Kurier Szczeciński

WTOREK, 13 SIERPNIA 1974 ROKU WYD. AB

Nr 188 (9288) Rok założenia 1945 Cena 50 gr

Przemówienie prezydenta Geralda Forda

„Związkowi Radzieckiemu obiecuję dochowanie wierności polityce ostatnich trzech lat"

Inflacja – wewnętrznym wrogiem nr 1 USA

13.8. WASZYNGTON PAP. Dziś, we wtorek o godz. 2 czasu warszawskiego, prezydent USA Gerald Ford wygłosił półgodzinne przemówienie na wspólnym posiedzeniu obu izb Kongresu, poświęcone podstawowym problemom polityki wewnętrznej i zagranicznej Stanów Zjednoczonych. Wystąpienie prezydenta było transmitowane przez radio i telewizję.

PREZYDENT oświadczył, że zamierza kontynuować politykę zagraniczną swego poprzednika. **— W ciągu ostatnich pięciu lat — powiedział Gerald Ford — w Kongresie i na stanowisku wiceprezydenta całkowicie popierałem wybitną politykę zagraniczną prezydenta Nixona i zamierzam ją kontynuować.**

— Związkowi Radzieckiemu — podkreślił Gerald Ford — **obiecuję dochowania wierności polityce ostatnich trzech lat. Zobowiązaliśmy się wobec narodów naszych obu państw i całej ludzkości kontynuować wysiłki zmierzające do tego, aby koegzystować — i tam gdzie jest to możliwe — współpracować w imię pokoju, albowiem w wieku nuklearnym nie może być innej alternatywy, jak tylko pozytywne i pokojowe stosunki między naszymi krajami.**

— Wszystkim krajom — powiedział dalej prezydent — **obiecuję dążyć do osiągnięcia wspólnego celu — stabilizacji międzynarodowej struktury handlu i waluty.**

Prezydent przyznał, że gospodarka amerykańska przeżywa poważne trudności. **„Inflacja — to nasz wewnętrzny wróg nr 1."** G. Ford podkreślił, że uważa za swe główne zadanie ustanowienie kontroli nad inflacją.

Gerald Ford zaapelował do narodu amerykańskiego i Kongresu, aby udzielili mu poparcia w prowadzeniu polityki zagranicznej i wewnętrznej.

Z PRASY PORANNEJ

JAK INFORMUJE dzisiejszy „Głos Szczeciński", wczoraj obradował Sekretariat KW PZPR w Szczecinie. Dokonano oceny najważniejszej obecnie kampanii gospodarczej — żniw. Wicewojewoda Z. Kiliński poinformował, że mimo obiektywnych przeszkód (deszcze) zakończono już w zasadzie koszenie rzepaku i jęczmienia ozimego. W trudnej sytuacji żniwnej szczególnego znaczenia nabiera działanie instytucji pozarolniczych, które mają wpływ na sprawne przeprowadzenie kampanii. Dotyczy to m.in. poczty i kolei.

Sekretariat KW ocenił także przebieg kampanii wymiany legitymacji partyjnych. Obecnie trwają rozmowy indywidualne z członkami partii, dokonuje się ocen ich postaw i zaangażowania. Sekretariat KW podkreślił polityczne znaczenie tych rozmów.

Trzęsienie ziemi na Alasce

13.8. WASZYNGTON PAP. Stacja meteorologiczna w Palmer na Alasce zanotowała w poniedziałek silne wstrząsy tektoniczne, które wystąpiły w pobliżu bazy marynarki wojennej na wyspie Adak w archipelagu Aleuty. Trzęsienie spowodowało niewielkie straty materialne w samej bazie. Nikt nie odniósł obrażeń. Siła wstrząsów mierzona w skali Richtera wynosiła 6,2 stopnia, a epicentrum znajdowało się ok. 130 kilometrów na południowy zachód od wyspy Adak.

Uśmiech do obiektywu. (CAF)

Wiadomości dnia

BERLIN. W stolicy NRD obraduje od poniedziałku druga konferencja pedagogów krajów socjalistycznych z udziałem ok. 100 delegatów z 10 państw, w tym z Polski.

WASZYNGTON. W Stanach Zjednoczonych przebywa z oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych Egiptu Ismail Fahmi. W poniedziałek po południu odbył on 2-godzinną rozmowę z sekretarzem stanu Henry Kissingerem.

GENEWA. Wczorajsze posiedzenie plenarne z udziałem ministrów spraw zagranicznych Turcji, Grecji i W. Brytanii oraz przywódców obu wspólnot cypryjskich, zaplanowane na godz. 22, nie doszło do skutku z uwagi na niezjawienie się greckiego ministra spraw zagranicznych Mawrosa. Ministrowie czekali do godz. 24, po czym postanowili przełożyć posiedzenie plenarne na godz. 10 rano dziś.

WASZYNGTON. Rzecznik prasowy Białego Domu poinformował w poniedziałek, że w najbliższy piątek 16 bm. prezydent USA Gerald Ford spotka się z królem Jordanii Husajnem. Husajn będzie pierwszym szefem państwa, z którym Ford spotka się po objęciu urzędu prezydenta Stanów Zjednoczonych. W tym samym dniu sekretarz stanu USA Henry Kissinger ma przeprowadzić rozmowę z premierem Jordanii Zaidem Rifai. Temtem rozmów jordańsko-amerykańskich będą: sytuacja na Bliskim Wschodzie oraz sprawa drugiego etapu genewskiej konferencji pokojowej.

Kolejne zarządzenie premiera

Wszechstronna pomoc dla rolnictwa w kampanii żniwnej

WARSZAWA PAP. Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 12 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz podpisał kolejne zarządzenie w sprawie kampanii żniwnej. Intencją zarządzenia jest, w związku z przedłużającymi się deszczami utrudniającymi prace żniwne, zapewnienie rolnikom dalszej skutecznej pomocy w zbiorze zbóż i terminowym przeprowadzeniu siewu ozimin.

DLA ZAPEWNIENIA sprawnej organizacji przewozu nasion wojewodowie i prezydenci miast zostali upoważnieni do wykorzystania — w miarę potrzeby — ze środków transportowych, a zwłaszcza samochodów ciężarowych i ciągników z przyczepami, będących własnością uspołecznionych zakładów pracy. Kosztami eksploatacji tych środków transportowych obciąża się jednostki, na rzecz których będą dokonywane przewozy.

Jednocześnie wojewodowie i prezydenci miast otrzymali upoważnienie do organizowania spośród pracowników uspołecznionych zakładów pracy specjalnych brygad i kierowania ich do pomocy przy żniwach w państwowych i spółdzielczych gospodarstwach rolnych. Zarządzenie stwarza również możliwość kierowania z uspołecznionych zakładów wykwalifikowanych pracowników do zajęć związanych z obsługą sprzętu technicznego użytkowanego w pracach żniwnych.

Pracownicy skierowani do pomocy przy żniwach oprócz wynagrodzenia w macierzystym zakładzie, obliczonego jak za urlop wypoczynkowy, otrzymywać będą również wynagrodzenie za wykonane prace w gospodarstwach rolnych lub przedsiębiorstwach technicznej obsługi rolnictwa. Przekroczenie z tego tytułu funduszu płac uznaje się za usprawiedliwione i nie będzie podlegać żadnym sankcjom.

Ponadto na podstawie zarządzenia pracownicy wszystkich ogniw administracji państwowej i gospodarczej mogą uzyskać 6-dniowy bezpłatny urlop, jeśli zgłoszą potrzebę i gotowość udzielenia pomocy w pracach żniwnych najbliższej rodzinie.

(Dokończenie na str. 2)

Kd wybrzeża Kurierem

Pisane na plaży

JAK GDYBY wbrew meteorologicznym zapowiedziom zza chmur wyjrzało wreszcie słońce. Na całym Szczecińskim Wybrzeżu, kto żyw wyległ na plażę. Głównym tematem rozmów jest, co tu ukrywać, mniej lub więcej brązowa skóra oraz... środki przeciw nadmiernej opaleniźnie. Ilość osób „spieczonych na raka" przekroczyła wszystkie rekordy... Nie ma się czemu dziwić. Po obfitującym w deszcze lipcu i pochmurnych pierwszych dniach sierpnia, nareszcie można skorzystać do syta z plaży i kąpieli. Nic dziwnego, że i wasz reporter udał się, śladem wczasowiczów, na plażę

(Dokończenie na str. 2)

2 dolary za puszkę z... niczym

Złote interesy szwedzkich spryciarzy

13.8. SZTOKHOLM — OSLO PAP. O niesłychanym tupecie szwedzkich spryciarzy i zdumiewającej naiwności ludzi donosi szwedzka i norweska prasa. Norweska firma „Oelen Preserving", produkująca puszki do konserw, oskarżyła pewną anonimową firmę szwedzką o to, że oszukuje swych klientów, sprzedając turystom zagranicznym hermetycznie zamknięte puszki z zawartością... „Swedish Air", czyli szwedzkiego powietrza. Puszki te są sprzedawane turystom jako pamiątki z pobytu w Szwecji na wypadek, gdyby chcieli kiedyś raz jeszcze odetchnąć „szwedzkim powietrzem". Cena niebagatelna — 7,5 korony szw. za puszkę czyli blisko dwa dolary.

„Oelen Preserving" stwierdza kategorycznie, że szwedzcy handlarze powietrzem sprowadzają już zamknięte hermetycznie puszki z Norwegii, z zakładów „Oelen Preserving", płacąc po pół norweskiej korony za puszkę. W Szwecji nakleja się na puszkach etykietkę „Swedish Air" i sprzedaje prawie dwudziestokrotnie drożej. Szwedzcy fabrykanci powietrza zakupili w Norwegii już 150 000 puszek. „Oelen Preserving" z oburzeniem konstatuje, że nie szwedzkie, lecz norweskie powietrze jest zawarte w puszkach i wobec tego szwedzcy importerzy oszukują klientów, sprzedając im niewłaściwy towar.

Kokaina w klatce z wężami

13.8. NOWY JORK PAP. Agenci amerykańskiego biura do walki z przemytem narkotyków przechwycili ok. 7 kg czystej kokainy, przywiezionej do USA z Kolumbii w klatkach z wężami. Trzech obywateli amerykańskich i trzech Kolumbijczyków aresztowano.

Dziś w numerze: ◆ Słowo — zobowiązanie — rzeczywistość ◆ Szczeliny w kopalni złotówek ◆ Koszary wśród róż ◆

Schroniska młodzieżowe

Najtańsza baza noclegowa – w niełasce turystów

3,5 ZŁ WYNOSI najniższa w Polsce opłata za miejsce noclegowe. Cenę taką pobierają schroniska szkolne od uczniów, studentów, nauczycieli i wychowawców. Najwyższa opłata w tego rodzaju bazie turystycznej nie przekracza 40 zł (od indywidualnego turysty za nocleg w pokoju 1 lub 2-osobowym) w obiektach Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych.

Schroniska szkolne i młodzieżowe prowądzone przez PTSM są więc najtańszą bazą noclegową w Polsce. W tym roku czynnych jest 928 schronisk i dysponują one ponad 36 tys. miejsc noclegowych. Rozsiane po całym kraju, są dostępne we wszystkich atrakcyjnych turystycznie i krajoznawczo terenach. Większość — to obiekty sezonowe powstałe w wyniku adaptacji budynków szkolnych w okresie wakacji; sto natomiast funkcjonuje przez cały rok.

WYDAWAŁOBY SIĘ, że tak tania baza turystyczna powinna być w naszym kraju wykorzystywana w tym samym stopniu co np. w Szwajcarii, Wielkiej Brytanii czy RFN. O popularności tej bazy w innych krajach świadczy także zainteresowanie naszymi schroniskami ze strony turystów zagranicznych. W ubiegłym roku ok. 33 tys. osób z 46 krajów skorzystało w nich z noclegów. W tym również przyjezdnych z daleka: Urugwajczyków, Kenijczyków, Syryjczyków.

Tymczasem, jak wykazują dane za ubiegły rok, schroniska w sumie nie są w pełni wykorzystane. Np. w woj. kieleckim — zaledwie w 22 procentach. W czynnych przez cały rok schroniskach stopień wykorzystania wyniósł w Warszawie 83 proc., w Bydgoszczy — 61, Krakowie 58. Podobne wnioski nasuwa przebieg tegorocznego sezonu. Poza zorganizowanymi grupami młodzieżowymi, indywidualnych gości jest w schroniskach niewielu.

PRZYCZYNY są różne. Jedną z nich jest na pewno nie najlepsze oznakowanie naszych szlaków komunikacyjnych. Służbie drogowej nie „opłaca się" ustawiać znaków informacyjnych na 2 miesiące w roku. Drugą natomiast jest panujące błędne przeświadczenie, że schroniska te dostępne są wyłącznie dla młodzieży szkolnej. Nie wszyscy wiedzą, że może z nich korzystać każdy indywidualny turysta, o ile oczywiście są wolne miejsca. Każdy też może wstąpić do PTSM. Przynależność taka, za niewielką opłatą, uprawnia do korzystania ze zniżek przy opłacie za nocleg nie tylko w kraju, ale i za granicą. PTSM jest bowiem członkiem Międzynarodowej Federacji Schronisk Młodzieżowych (International Youth Hostel Federation). Przywileje wynikające z przynależności do PTSM obejmują wszystkie kraje wchodzące w skład federacji.

Warto pamiętać o schroniskach młodzieżowych podczas urlopu czy turystycznej wędrówki jeszcze podczas tegorocznego sezonu wypoczynkowego.

(PAP)

Z BOCIANIEGO GNIAZDA

STATKI NA WEJŚCIU

M/s „Starachowice" z Danii w balaście,
m/s „Ciechanów" z Danii w balaście,
s/s „Jedność Robotnicza" z Danii w balaście,
s/s „Kielce" z RFN w balaście.

STATKI NA WYJŚCIU

M/s „Wadowice" do Belgii z węglem,
m/s „Ciechanów" do Danii z węglem.

SPORT — SPORT — SPORT

Szozda liderem w Vuelta Toledo

WCZORAJ rozpoczął się w Hiszpanii 5-etapowy kolarski wyścig. Pierwszego dnia rozegrano 2 etapy ze startu wspólnego. Etap z Aranjuez do Cubas (119 km) zakończył się zwycięstwem reprezentanta Polski Stanisława Szozdy. Kolarze mieli do pokonania trzy premie górskie. Na pierwszej zwyciężył Jan Brzeźny. Szozda uplasował się na piątym miejscu. Na drugiej premii górskiej triumfował zwycięzca tegorocznego Tour de l'Avenir Martinez, wyprzedzając Kaczmarka. Trzecia premia górska zakończyła się zwycięstwem Ryszarda Szurkowskiego, który wyprzedził Szozdę i Martineza. Na 96 kilometrze trasy od grupy zasadniczej oderwało się trzech kolarzy — Martinez oraz Szozda i Mytnik. Uzyskali oni przewagę 1 minuty nad grupą 9 zawodników w której jechali wszyscy Polacy oprócz Brzeźnego. Na ostatnich kilometrach etapu kolarze uczestniczący w tej imprezie musieli „przekwalifikować" się na przełajowców, bowiem droga, którą zmierzali do mety w niczym nie przypominała trasy wyścigów szosowych. Na odcinku niespełna 9-kilometrowym było ponad 70 defektów. W tym 12 miał zespół polski. Na 3 km przed metą zaatakował Stanisław Szozda i nie zagrożony z przewagą 20 sek. minął linię mety. Na drugim miejscu uplasował się Mytnik, a na trzecim Martinez. Następną 4-osobową grupę, ze stratą pół minuty do Szozdy przyprowadził Ryszard Szurkowski. Jako ósmy przyjechał samotnie na metę Wojciech Matusiak. W grupie następnej ze stratą 1 min. zameldował się Józef Kaczmarek, Jan Brzeźny, który miał 4 defekty, bardzo długo oczekiwał na pomoc techniczną i na obręczach dojechał do mety ze stratą ponad pół godziny.

Po południu rozegrano drugi etap ze startu wspólnego z Cubas do Aranjuez (45 km). Na mecie zameldowała się duża grupa, w której przybyli wszyscy Polacy. Najszybszym na finiszu okazał się Józef Kaczmarek.

Po dwóch etapach liderem wyścigu jest ubiegłoroczny triumfator tej imprezy — Szozda, który wyprzedza Mytnika i Martineza (Hiszpania). W klasyfikacji drużynowej prowadzi Polska przed Hiszpanią.

WYŚCIG KOLARSKI O NAGRODĘ WILHELMA TELLA

PO CZWARTYM etapie kolarskiego wyścigu o wielką nagrodę Wilhelma Tella w klasyfikacjach nastąpiły duże zmiany. Polscy kolarze awansowali. Nowicki przesunął się na trzecie miejsce i ma stratę do nowego lidera, Szwajcara Kuhna — 1,20 min. Kowalski sklasyfikowany jest na 5 miejscu ze stratą 1,25 min.

BAŁTYCKI WYŚCIG PRZYJAŹNI

POLSKI zawodnik Kołopajło został zwycięzcą czwartego etapu Bałtyckiego Kolarskiego Wyścigu Przyjaźni. Kołopajło pokonał 127 km trasę z Kowna do Alitusa w czasie 2:54.20. Po czterech etapach liderem jest Fetończyk Linno, przed Zajacem (ZSRR) i Krasawcewem (Łotwa). Drużynowo prowadzi drużyna ZSRR, która wyprzedza o 1 min. i 27 sek. zespół PZKol.

KTO PÓJDZIE W ICH ŚLADY W MONTREALU?

OD NAJBLIŻSZEJ środy w Montrealu sławy kolarstwa amatorskiego i zawodowego rozpoczną walkę o medale mistrzostw świata. Warto przypomnieć obrońców medalowych pozycji z San Sebastian i Barcelony:

AMATORZY: sprint — Morelon (Francja), Jabłunowski (ZSRR) i Rossi (Włochy), 1 km — Kierzkowski (Polska), Rapp (ZSRR) i Ponsteen (Holandia), 4 km — Knudsen (Norwegia), Ponsteen (Holandia) i Kratzer (RFN), 4 km — RFN (Haritz, Lutz, Vonhof i Schumacher), w drużynie (Bennett, Ewans, Hallom i Moore) i Holandia (Breur, Nieuwenhuis, Ponsteen i Schuiten), tandem — CSRS (Vackar i Vymazal), ZSRR (Siemieniec i Kopyłow) i NRD (Otto i Geschke), za motorami — Gnas (RFN), Peck (W. Brytania) i Minneboo (Holandia), 100 km drużynowo — Polska (Lis, Szurkowski, Szozda i Mytnik), ZSRR (Michajłow, Komnatow, Szuchow i Sinicyn) i Szwecja (Fägerlund, Filipsson, Hansson i Nilsson), wyścig indywidualny — Szurkowski (Polska), Szozda (Polska) i Bourreau (Francja).

ZAWODOWCY: sprint — Van Lancker (Belgia), Turrini (Włochy) i Cardi (Włochy), za motorami — Stam (Holandia), de Wit (Holandia) i Raymond (Francja), 5 km — Porter (W. Brytania), Pijnen (Holandia) i Bracke (Belgia), wyścig indywidualny — Gimondi (Włochy), Maertens (Belgia) i Ocana (Hiszpania).

NASTĘPNE KOLARSKIE MISTRZOSTWA ŚWIATA W BELGII

W MONTREALU rozpoczęły się obrady międzynarodowej federacji kolarskiej (UCI). W pierwszym dniu ustalono terminy i organizatorów przyszłych kolarskich mistrzostw świata. W 1975 r. mistrzostwa świata odbędą się w Liege (Belgia). W 1976 roku jedynie zawodowcy startować będą we Włoszech, natomiast kolarze-amatorzy spotkają się ponownie w Montrealu na igrzyskach olimpijskich. W 1977 r. mistrzostwa świata odbędą się najprawdopodobniej w Wenezueli. Obok Wenezueli do ich organizacji kandydują jeszcze RFN, Holandia i Iran, któremu z tych państw przyznana zostanie organizacja zadecyduje następny kongres UCI. w listopadzie w Genewie.

CASSIUS CLAY przygotowuje się w Deer Lake w stanie Pensylwania do walki o tytuł bokserskiego mistrza świata zawodowców z aktualnym mistrzem George Foremanem. Walka odbędzie się 24 września w Zairze.

Na zdjęciu: Clay po jednym ze sparringów.

CAF—AP—telefoto

Wczoraj w kraju

▲ W KLINICE Kardiologicznej Akademii Medycznej w Krakowie przeprowadzona została z pomyślnym wynikiem druga w Polsce operacja wszczepienia atomowego rozrusznika serca. Uczeń Technikum Zawodowego przy Zakładach Mechanicznych „Ponar" w Tarnowie zniósł operację dobrze.

▲ BADANIA geologiczne w północno-wschodniej Polsce ujawniły na Podlasiu ślady wielkiej pustyni. Znajdowała się ona ok. 1,2 miliarda lat temu na granicy obecnego woj. warszawskiego i białostockiego — w rejonie Ostrowi Mazowieckiej i Moniek. Geolodzy zdołali odtworzyć wygląd tych terenów przed miliardem lat. Była to skalista pustynia, przypominająca krajobrazy dzisiejszej zachodniej Sahary — kamienne rumowisko ze sterczącymi skalkami-ostańcami. Znaleziono ślady intensywnego rozpadu skał w gorącym, suchym klimacie. Panujące tu silne wiatry niosły ziarenka piasku, które szlifowały skalne krawędzie.

▲ W Łodzi dobiega końca budowa dużej fabryki odzieży damskiej z bistoru. Nowy zakład produkcyjny obok „odzieżówek" w Ozorkowie i Krotoszynie wejdzie w skład kombinatu tekstylno-konfekcyjnego „Teofilów", jedynego obecnie w kraju producenta kremplinu, czyli dzianin tkaninopodobnych z bistoru.

Kurierem z wybrzeża

(Dokończenie ze str. 1)

NIESTETY, to co zobaczyliśmy na świnoujskiej plaży świadczy o tym, że nikt nie wziął sobie do serca ubiegłorocznych doświadczeń. A więc nadal, na terenie strzeżonym po obu stronach minimola panuje tłok wprost nie do opisania. Nie ma gdzie rozłożyć koca, ani postawić leżaka, nie mówiąc już o parawanie. Dochodzi do kłótni o „gratdoły" wygrzebane rano i opuszczone w porze obiadowej, które ktoś później zajął. Jednym słowem zamiast leczyć nerwy wśród szumu morza, trzeba się denerwować.

Sytuację pogarsza fakt, że prawie połowę plaży, tę bliższą morzu, zajmują „sportowcy". Panowie z brzuszkiem, panie w bikini i bardziej pełnych strojach kąpielowych uganiają się godzinami za piłką. Zajmują oni sporo miejsca, na którym nikt nie waży się opalać, gdyż „przyjemność" otrzymania piłką w głowę jest co najmniej wątpliwa. Co pewien czas wprawdzie słychać przez megafony głos zakazujący „gry w piłkę skórzaną i ciężką gumową", ale jest on tak samo przestrzegany jak przepis zabraniający wpuszczania psów na plażę.

Przyznam szczerze, że trudno mieć pretensje do graczy. Teren do gier sportowych, który im wydzielono to po prostu dwa malutkie boiska do siatkówki, które nie mogą pomieścić nawet tysięcznej części osób pragnących się opalać w ruchu. Mówiąc szczerze: żadne zakazy i przepisy nie będą skutkować póki nie zostaną tu wyznaczone odpowiednie tereny dla tych, którzy lubią czynnie wypoczywać. A miejsca starczy: choćażby na terenie plaż nie strzeżonych, gdzie opalających się jest znacznie mniej.

Co prawda wyznać trzeba, że te odcinki wybrzeża z roku na rok przedstawiają coraz bardziej opłakany widok. Przemierzyliśmy świnoujską plażę wzdłuż i wszerz, od granicy z NRD aż do falochronu i stwierdziliśmy, że w miarę oddalania się od głównego wejścia stan sanitarny ulega pogorszeniu. Zwłaszcza zaś odcinek przyległy do falochronu. Woda jest tu wprost zielona od wodorostów i każdy, kto się zanurzy wychodzi na brzeg pokryty wodną rzęsą. Resztki wodorostów, wyrzucone na brzeg, gnają i rozkładają się na słońcu.

Nie lepiej jest na odcinku zachodnim. Nie ma tu wprawdzie wodorostów, ale plażę pokrywa spora warstwa różnego śmiecia. Znaleźć tu można stare gazety, opakowania od papierosów, tubki, słoiczki i pudełka od kremów do opalania, nie mówiąc już o starych szmatach i kłujących bose stopy zgniecionych skorupach muszli wyrzuconych przez morze. Niektórzy, co bardziej litościwi wczasowicze, wynoszą też na brzeg stary chleb i kanapki jako pokarm dla mew. Niestety, albo kromki są zbyt wielkie, albo... ptaki najedzone, bo owe pieczywo pleśnieje w wodzie i słońcu.

NIE MOŻNA powiedzieć, że wszystko to jest winą opiekunów plaży. Wystawili oni w tym roku sporo koszy na śmiecie i kilkanaście olbrzymich napisów wzywających do zachowania porządku. Jedno i drugie — jak widać — nie skutkuje, a osób sprzątających wieczorem lub rano plażę, jakoś nie widać.

A swoją drogą trzeba chyba zwrócić uwagę na fakt, że tereny do opalania się w Świnoujściu nie są zbyt wielkie. Wyznaczają one automatycznie pojemność tego wczasowiska. Brak jakichkolwiek działań by powiększyć obszar plaży strzeżonej, brak czystości porządkowych, wystawiają gospodarzom kiepskie świadectwo.

(ten)

Pomoc dla rolnictwa

(Dokończenie ze str. 1)

Jako zadanie niezwykłej wagi traktuje się w zarządzeniu wykorzystanie wszelkich możliwości w zakresie pilnego przesuszenia ziarna zbóż i rzepaku na potrzeby konsumpcyjne, przemysłowe i kampanii siewnej. Wojewodowie mogą w związku z tym wyznaczać uspołecznionym zakładom pracy, dysponującym odpowiednimi warunkami, zadania związane z suszeniem ziarna. Premier zobowiązał również wojewodów i naczelników powiatów, aby kierowali potrzebnych pracowników w pierwszej kolejności do pracy w przedsiębiorstwach Centrali Nasiennej, które przygotowują ziarno do siewów jesiennych.

PREZES Rady Ministrów zwraca się do organizacji spółdzielczych i społecznych z zaleceniem, aby stosowały się do postanowień zawartych w zarządzeniu.

Nowe farby antykorozyjne

KIELCE 13.8. PAP. Fabryka Farb i Lakierów w Radomiu wyprodukowała nowe rodzaje farb antykorozyjnych dla przemysłu motoryzacyjnego, okrętowego i maszyn rolniczych. Nowe farby zabezpieczają skutecznie przed rdzą blachy i elementy metalowe.

NASZA POGODYNKA

Wybuchy na Słońcu

odpowiedzialne za brak lata?

UPARTE NIŻE ani myślą ustąpić znad kontynentu. Przed dwoma dniami naliczyłem ich aż 10. Rozsiane w różnych częściach Europy dają przewagę zachmurzenia dużego, sporo opadów, miejscami ciągłych, miejscami przelotnych i burz. Przedzielają je waskie i krótkotrwałe kliny wysokiego ciśnienia i te przynoszą krótką poprawę, by po kilkunastu godzinach ustąpić miejsca następnemu niżowi. Ot i cały mechanizm fatalnej pogody, która tak dokucza rolnikom i wczasowiczom. Na domiar złego wszystko to powoli wędruje z zachodu na wschód, a zatem mamy stale wpływ wilgotnego i niezbyt ciepłego powietrza polarno-morskiego znad Atlantyku. Brakuje natomiast, i to od prawie 3 miesięcy, stacjonarnego wyżu, który zwykle latem przychodzi do nas ze wschodu razem z suchym kontynentalnym powietrzem i także wschodnią cyrkulacją.

Można się zastanawiać, co jest przyczyną takiej właśnie sytuacji i jakie czynniki ją spowodowały, ale naukowcy milczą i znikąd nie słychać żadnych prób wytłumaczenia tego bądź co bądź nienormalnego układu pogody nad naszym kontynentem. Czy to wpływ wybuchów na Słońcu, o których donosiły obserwatoria astronomiczne w pierwszych dniach lipca br.? Pytań ciśnie się bez liku, ale na odpowiedź przyjdzie jeszcze zaczekać kilka miesięcy.

W każdym razie do połowy II dekady sierpnia, a nawet nie o dłużej synoptycy zapowiadają zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami i możliwością burz. Temperaturę w dzień w Polsce centralnej od 19 do 22 st., w nocy 10—13 st. Na południowym zachodzie może być cieplej, na Wybrzeżu chłodniej. Wiatry umiarkowane z kierunków zachodnich.

Pewne nadzieje budzi III dekada sierpnia, która w prognozie na sierpień określona była jako cieplejsza, lepsza, bardziej słoneczna. Oby przyszła wcześniej!

WICHEREK

NOWA WIELKA TRANSAKCJA HANDLOWA NA WYSTAWIE W MOSKWIE

▲ Na terenie naszej wystawy gospodarczej w Moskwie została zawarta kolejna duża transakcja handlowa między Polską a Związkiem Radzieckim. Centrale handlu zagranicznego „Centromor" i „Sudeimport" podpisały 12 sierpnia dwa kontrakty na dostawę do Kraju Rad nowej partii statków budowanych w polskich stoczniach. Zamówienia obejmują łącznie 8 jednostek morskich, w tym 4 statki typu „ro-ro" oraz 4 statki rybackie. Wartość transakcji wynosi ponad 33 miliony rubli.

PROWOKACJE SAJGONU

▲ Według doniesień z Wietnamu Południowego, w północnej części jego terytorium utrzymuje się napięta sytuacja. W ostatnich dniach mnożą się prowokacje zbrojne reżimu sajgońskiego wymierzone przeciwko strefom wyzwolonym, znajdującym się pod kontrolą TRR RWP. Lotnictwo sajgońskie bombardowało w tych dniach obszary wyzwolone w prowincjach Vinh Long i Tei Ninh. Sajgońskie okręty wojenne ostrzeliwały statki rybackie u wybrzeży prowincji Quang Tri, na wodach terytorialnych Republiki Wietnamu Południowego. Odpierając te ataki, siły wyzwoleńcze Republiki Wietnamu Południowego w ciągu ostatnich dwóch tygodni przystąpiły do przeciwuderzenia w rejonie miasta Da Nang.

DYMISJA RZĄDU ARGENTYŃSKIEGO

▲ Wszyscy członkowie 8-osobowego gabinetu argentyńskiego prezydenta Marii Estelli Peron podali się do dymisji. Jak poinformował minister spraw wewnętrznych Benito Llambi, członkowie rządu przekazali swe rezygnacje na ręce pani prezydent w ubiegły wtorek, aby umożliwić jej reorganizację gabinetu.

Heroiczny wyczyn sparaliżowanego pływaka

13.8. PARYŻ PAP. 29-letni Guy Noel, mający obie nogi sparaliżowane po przebytej chorobie Heine-Medina, przepłynął dystans 180 km wzdłuż francuskich wybrzeży kanału La Manche z Dieppe do Calais. Noel wystartował 4 sierpnia i płynął etapami. Swojego maratonu nie przerywał mimo stale pogarszającej się pogody. W sobotę dopłynął do plaży w Calais. Noel został umieszczony w szpitalu w Calais, ponieważ poranił się o przybrzeżne skały, na które rzucały go ponad 2-metrowe fale.

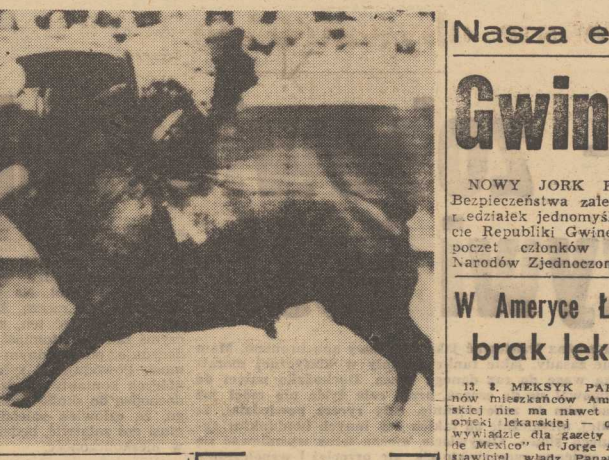

PORTUGALSKI toreador Jose Falcon poniósł 11 bm. śmierć na arenie w Barcelonie, nie zdążywszy w porę uskoczyć przed szarżującym bykiem.
CAF—UPI—telefoto

14 lat Brasilii

13.8. BUENOS AIRES PAP. Supernowoczesna stolica Brazylii — Brasilia, funkcjonuje już od 14 lat jako centrum administracyjno-polityczne największego kraju Ameryki Płd. Już obecnie osiągnęła ona 700 tys. mieszkańców — co według projektantów miało stanowić pułap liczby ludności stolicy. Tymczasem Brasilia rozrasta się najszybciej ze wszystkich miast kraju i według przewidywań ekspertów, do końca wieku będzie w niej mieszkało kilka milionów ludzi.

W ocenie wielu jej mieszkańców, Brasilia ma nieporównywalne z Rio de Janeiro czy Sao Paulo zalety, takie jak czyste powietrze, szerokie, wygodne aleje, wielkie, niezatłoczone jeszcze bez reszty samochodami przestrzenie. Najcześciej jednak mieszkańcy stolicy nie tyle wychwalają zalety, ile narzekają na wady swego miasta. Wszyscy są zgodni co do tego, że Brasilia nie ma jeszcze specyficznej, własnej atmosfery, z jakiej słyną inne wielkie metropolie. Brak tu nie tylko wystarczającej ilości obiektów rozrywkowych, ale i tak popularnego w dawnej stolicy i w innych miastach — zwyczaju spędzania nocy nad szklaneczką trunku. Brasilia nie „dorobiła się" jeszcze własnego, ludowego karnawału, który corocznie ściąga do Rio i Sao Paulo tysiące widzów.

Nieprawdopodobny rekord świata

13. 8. PARYŻ PAP. W niedzielę 25-letni Francuz Alain Prieur pobił rekord świata w skoku na motocyklu. Dotychczasowy rekord wynosił 44 metry. Prieur na motocyklu firmy „Kawasaki", o pojemności 250 ccm po odbiciu się z kilkunastometrowej rampy przeleciał w powietrzu 45,25 m. Świadkami tego wyczynu było ponad 5 tys. widzów. Natychmiast po pobiciu rekordu świata Prieur powedrował do szpitala, ponieważ po wylądowaniu motocykl się wywrócił i przez ponad sto metrów sunął po ziemi, powodując dotkliwe obrażenia śmiałka.

Nasza encyklopedia

Gwinea-Bissau

NOWY JORK PAP. Rada Bezpieczeństwa zaleciła w poniedziałek jednomyślnie przyjęcie Republiki Gwinei-Bissau w poczet członków Organizacji Narodów Zjednoczonych.

CORAZ WIĘCEJ państw zachodnich uznaje Republikę Gwinee-Bissau. Po krajach EWG w poniedziałek państwo to uznały Austria i Kanada.

GWINEA-BISSAU, państwo położone w Afryce zachodniej, o powierzchni 36 tys. km², liczy 800 tys. mieszkańców (w tym zaledwie niecałe 3 tys. Europejczyków). Stolica — Bissau — około 65 tys. mieszkańców.

Jest to najmniejsze i najbiedniejsze spośród trzech terytoriów afrykańskich, które Portugalia opanowała przed pięcioma wiekami. W 1951 roku Portugalia zmieniła status „kolonii" na „terytorium zamorskie" z pozorami autonomii. Od 10 lat trwa tam walka wyzwoleńcza prowadzona pod przywództwem Afrykańskiej Partii Niepodległości Gwinei i Wysp Zielonego Przylądka (PAIGC). Pierwszym sekretarzem partii był Amilcar Cabral, jeden z najwybitniejszych przywódców afrykańskich, który zginął skrytobójczo zamordowany w przededniu proklamowania niepodległości przez ten kraj. Obecnie na czele PAIGC stoi Aristide Maria Pereira.

24 września 1973 r. w strefie wyzwolonej odbyło się posiedzenie 120-osobowego Zgromadzenia Narodowego, które proklamowało utworzenie Republiki Gwinei-Bissau. Uchwalono konstytucję i wybrano 15-osobową Radę Państwa pod przewodnictwem Luisa Cabrala, zastępcy sekretarza generalnego PAIGC, oraz Radę Ministrów, na czele której stoi Francisco Mendes. Panowanie Portugalczyków już od kilku lat ograniczało się do miast i ufortyfikowanych wsi.

Na całym obszarze wyzwolonym utworzono jednostki władzy terenowej, zorganizowano sieć szkół, powołana została służba zdrowia. Gwinea-Bissau została uznana już przez ponad 90 państw.

21 maja 1974 r. rozpoczęły się w Londynie negocjacje między PAIGC a nowymi władzami Portugalii, po obaleniu dyktatury Caetano. Poprzednie negocjacje kontynuowano w Algierze w czerwcu i sierpniu br. Z ostatnich informacji wynika, że Portugalia przygotowuje się do oficjalnego uznania niepodległości Gwinei-Bissau.

Do Gwinei-Bissau administracyjnie należą też Wyspy Zielonego Przylądka — archipelag 15 wysp w pobliżu wybrzeży Gwinei, o pow. 4 tys. km kwadratowych, zamieszkiwane przez ponad 230 tys. mieszkańców. Archipelag ten, z którego największe wyspy to Sao Tiago, Sao Antao i Boa Vista — leżą na ważnych szlakach transatlantyckich morskich i lotniczych i stanowią jeden z ważniejszych punktów strategicznych w środkowej części wybrzeża atlantyckiego Afryki.

W Ameryce Łacińskiej brak lekarzy

13. 8. MEKSYK PAP. 160 milionów mieszkańców Ameryki Łacińskiej nie ma nawet podstawowej opieki lekarskiej — oświadczył w wywiadzie dla gazety „El Heraldo de Mexico" dr Jorge Atkins, przedstawiciel władz Panamerykańskiego Biura Zdrowia. Podkreślił on, że co trzeci mieszkaniec rejonu nie ma dostępu do ośrodków zdrowia. Dotyczy to w przeważającej mierze ludności zamieszkującej rejony wiejskie na kontynencie. Zdaniem Atkinsa, jeśli władze zainteresowanych krajów nie podejmą energicznych kroków zaradczych, służba zdrowia w Ameryce Łacińskiej będzie stopniowo dostępna dla coraz mniejszej liczby ludności.

Radziecka metoda zdała egzamin

Energia elektryczna bez turbin i generatorów

13. 8. MOSKWA PAP. Powodzenie prac radzieckiego urządzenia termoemisyjnego „Topaz" dowiodło, że nowa metoda otrzymywania energii elektrycznej za pomocą reaktorów atomowych jest gotowa do zastosowania w praktyce. Radzieccy uczeni i specjaliści pierwsi na świecie skonstruowali reaktory termoemisyjne typu „Topaz", w których ciepło przeobraża się w energię elektryczną bez pośrednictwa turbin i generatorów.

Doświadczenia wykazały, że „Topaz" osiąga moc do 10 tys. watów.

Sposób otrzymywania prądu elektrycznego ze źródła cieplnego bez turbin i generatorów już dawno nurtował umysły uczonych. Szybki rozwój atomistyki i techniki w ZSRR, stworzenie reaktorów atomowych różnych typów, produkcja materiałów żaroodpornych, a także postęp w technice półprzewodników utorowały drogę do nowych metod uzyskiwania energii elektrycznej.

Pożary lasów we Francji

PARYŻ PAP. W piątek na Korsyce wybuchło ponad 30 pożarów lasów. W dolinie Taravo ogień zniszczył ponad 800 ha lasów. Mieszkańcy wsi Tasso zostali pospiesznie ewakuowani. Do tej pory nie udało się zlokalizować największego pożaru, który wybuchł kilkanaście kilometrów od drugiego pod względem wielkości miasta na wyspie, Bastii. W opanowaniu pożaru przeszkodził silny wiatr. W ciągu zaledwie kilku godzin zostało zniszczonych około 100 ha młodnika dębowego.

W departamencie Lozere w ciągu 3 ostatnich dni spłonęło ponad 700 ha lasu. Ogień udało się opanować dopiero po wprowadzeniu do akcji samolotów, buldożerów i wzmocnionych jednostek straży pożarnej.

W sumie w ciągu ostatnich 3 dni spłonęło we Francji 6 000 ha lasów.

Japonia

Komputery obsługują szklarnię

TOKIO PAP. W tych dniach na terenie stacji doświadczalnej Akademii Rolniczej prefektury Shimane została zakończona budowa wielkiej eksperymentalnej szklarni, całkowicie obsługiwanej przez komputery. Na ogromnej powierzchni 800 m kw będą one nadzorowały plantacje różnych gatunków jarzyn, owoców oraz kwiatów, automatycznie regulując ciepłotę, wilgotność powietrza i gleby, natężenie światła itp.

Instrumenty zainstalowane na zewnątrz szklarni co 10 sekund przekazują informacje o sile wiatru; jeśli wieje z szybkością 4 metrów na sekundę, szybki automatycznie przymykają się do połowy, a gdy przekracza 6 metrów, zamykają się całkowicie. Jedyne czynności, jakie w tym gospodarstwie ogrodniczym będą wykonywać ludzie, to sadzenie i zbiory, gdyż nawet zasilanie gazdek nawozami oraz opryskiwanie roślin środkami owadobójczymi zostało włączone do programów komputerów. Z punktu widzenia ekonomicznego szklarnia ta, w każdym razie w początkowym okresie, nie będzie opłacalna, jednakże w przyszłości — jak przewidują specjaliści — będzie można znacznie obniżyć koszty i — co najważniejsze — przez cały rok dostarczać na rynek takie m.in. owoce jak truskawki czy melony.

Katastrofy lotnicze

PARYŻ PAP. W niedzielę późnym wieczorem w Mali rozbił się samolot malijskich linii lotniczych. Z niewiadomych przyczyn lądował on przymusowo. Na pokładzie znajdowało się 60 osób, spośród których 46 poniosło śmierć.

BUENOS AIRES PAP. Samolot pasażerski „DC-2" z 24 osobami na pokładzie zaginął w poniedziałek w południowo-zachodniej Kolumbii nad wybrzeżem Pacyfiku. Łączność z samolotem została przerwana po około godzinie lotu z Tumaco.

Ostatni „bastion feudalizmu" w Europie

● Samochody zakazane ● Śmierć „łaskawej dyktatorki"
● Podatki w... kurczakach ● Co dalej z „oazą ciszy"?

W LIPCU br. zmarła 90-letnia lady Sybil Mary Hathaway, władczyni maleńkiej wyspy Sark, leżącej w kanale La Manche, około 13 km od wybrzeży Francji i będącej... ostatnim bastionem feudalizmu w Europie. Nowym władcą Sark został Michael Beaumont, wnuk Sybil, syn jej najstarszego (nieżyjącego) syna. Mimo dziwactw Sybil, utrudniających życie jej „poddanym" nazywano ją „łaskawą dyktatorką" a jej śmierć przyjęła w powszechnej żałobie cała 570-osobowa ludność jej „państwa". Sama Sybil uważała się zresztą za głowę „wielkiej, szczęśliwej rodziny" i uznawała nad sobą zwierzchność jedynie Tajnej Rady i królowej Wielkiej Brytanii.

AUTOKRATYCZNY system rządów na liczącej 7 km kw wyspie Sark pochodzi z czasów królowej Elżbiety I. Ona to powierzyła w 1563 bezludną wówczas wyspę niejakiemu Heller de Carteret z poleceniem skolonizowania jej i nie dopuszczenia do zawładnięcia nią przez piratów. Sama Sybil objęła rządy na Sarku w 1927 r. po śmierci swego ojca, z mocnym postanowieniem „ustrzeżenia jej przed postępem czasu i wszystkimi jego ujemnymi stronami".

I tak na wyspie nie ma do dziś ani jednego samochodu. Tylko sama „władczyni" pozwoliła sobie na posiadanie wózka inwalidzkiego napędzanego elektrycznością, którym zmuszona była poruszać się ze względu na artretyzm. Sybil nie zrobiła nawet wyjątku dla królowej Elżbiety II, która odwiedziła Sark w 1949 r. jeszcze jako następczyni tronu. Do oficjalnej rezydencji władczyni Sarku „La Seigneurie" Elżbieta musiała udać się konnym powozem, podobnie zresztą jak jej córka, księżniczka Anna w czasie wizyty przed dwoma laty. Jedyny lekarz na Sarku do swych pacjentów jeździł rowerem; jego poprzednik, któremu Sybil nie pozwoliła na posiadanie samochodu, porzucił wyspę (wyjątek zrobiono tu jedynie dla kilku traktorów, niezbędnych przy pracach rolnych).

NA WYSPIE nie ma podatku dochodowego — zastąpiły go opłacania, w skromnym zresztą wymiarze (sięgającym jeszcze czasów feudalnych) podatku liczonego od... ilości kominów, tzw. podymnego (płaconego często w żywych kurczakach).

Na wyspie nie są znane rozwody; zgodnie z prawem średniowiecznym żony uważa się tu za własność mężów. Każdy mężczyzna po ukończeniu 16 roku życia musi uczestniczyć w szarwarku przez dwa dni w roku — wykonując prace przy utrzymaniu tutejszych dróg.

BEZ ZGODY władczyni nikt nie może dokonać transakcji kupna-sprzedaży domu. Władczyni miała także wyłączne przywileje na przemiał zboża.

Zabronione jest posiadanie odbiorników tranzystorowych; tylko „pani na Sarku" mogła mieć sukę — aby uchronić wyspę przed nie kontrolowanym rozmnożeniem się kundli. Również tylko jej wolno było posiadać gołębie — ponieważ... „niszczą one zbiory zbóż".

Lady Sybil chciała uchronić ludność wyspy przed tym wszystkim, co przyniósł wiek XX i co — jej zdaniem — tak bardzo utrudniało ludziom życie. Nie była jednak przeciwna wszystkim udogodnieniom, które umożliwił postęp techniczny. Jedynym warunkiem jednak było, aby nie zakłócało to spokoju i „oazy ciszy". Na Sark założono więc elektryczność i zainstalowano telefony.

W CZASIE 47-letniego „panowania" Sybil wyspa przeżyła hitlerowską okupację. Władczyni nie uległa się i nie porzuciła swego państewka, mimo że okupanci deportowali jej męża, Roberta Hathaways (z pochodzenia Amerykanina) do Niemiec. W 1969 r. lady Sybil spowodowała „kryzys konstytucyjny", oświadczając, że zamierza abdykować i podporządkować Sark sąsiedniej wyspie Quernesey. „Poddani" nakłaniali ją jednak do zaniechania tego zamiaru, a po 8-miesięcznej niepewności odetchnęli z ulgą — Sybil zmieniła zdanie. Po utracie „niepodległości" przez Sark jej mieszkańcy dużo by stracili na niektórych swobodach, m. in. najprawdopodobniej tutaj najdłużej w całej Wielkiej Brytanii otwarte są bary.

LADY SYBIL często lubiła powtarzać: „To co odpowiadało Wilhelmowi Zdobywcy, jest dobre również dla nas". To zdanie podzielali ponoć — bez wyjątku — wszyscy „poddani". Nikt nie utyskiwał, iż reguły, którym musiano się podporządkować, są za surowe. Świadczy o tym chociażby fakt, że w 1950 r. pewien mieszkaniec Sark właściciel suki, wolał się jej pozbyć niż porzucić wyspę.

Również kolejny 22 „władca" Sark 46-letni Michael Beaumont, inżynier na wydziale rakiet w zakładach lotniczych w Bristolu, zafascynowany tym niezwykłym rezerwatem staroświeczczyzny, wolał porzucić przynoszące mu rocznie 6 tys. funtów stanowisko i osiedlić się na wyspie. Beaumont jest żonaty (z wspiarką) i nie zamierza wprowadzać żadnych rewolucyjnych zmian w życiu „swego" mikropaństwa. Chciałby ponoć jednak zaktywizować Sark turystycznie. A co wtedy stanie się z „oazą ciszy" na Sark?

JACEK WĘGRZYN (PAP)

Refleksje obywatelskie

Słowo – zobowiązanie – rzeczywistość

NIE WSZYSTKO co było w przeszłości można traktować jako szkodliwy anachronizm. Mam tu na myśli nawet tak odległe w czasie zasady, jakie funkcjonowały w klasycznej moralności rycerskiej. Przywiązywano tam wielką wagę do raz danego słowa. Dochodziło nawet do sytuacji paradoksalnych; rycerz, który zobligował się do czegoś, przez całe życie nie mógł już niczego innego zrobić, ponieważ wisiało nad nim to zobowiązanie. Gdy rycerz powiedział, że coś zrobi, że zajmie jakąś postawę, to później, niezależnie od takich czy innych koniunktur sytuacyjnych — musiał trzymać się raz danego słowa. Oczywiście, można teraz wyśmiewać się z tego rodzaju postaw, konfrontując je ze zmienną rzeczywistością, ale przecież i współcześnie można spotkać się z osobami, które obrażają się, gdy dwa razy ich zapytamy, czy wykonają podjęte zobowiązanie.

OBAŻAJĄ się, i to nas dziwi, ponieważ przyzwyczailiśmy się do asekuracji, do traktowania czyjegoś słownego zobowiązania jako nie nie mówiącej deklaracji. Stąd różnego rodzaju systemy zabezpieczeń, które stosujemy, a więc jakieś terminy widniejące na różnych kwitach, jakieś pisemne zobowiązania itp. Weźmy inne codzienne, a bardzo przykre sytuacje. Na przykład pacjenci przychodni lekarskich z góry wiedzą, że to, co jest napisane na drzwiach gabinetów lekarskich — lekarz przyjmuje od tej do tej godziny — jest fikcją. Bo w praktyce ludzie ci często nawet tak sobie pracę układają, iż nie mogą się nie spóźniać. Nie mówię tu już o sferze usług, rzemiosła itd., gdzie na zarzut formułowany pod adresem majstra: — panie, przecież pan zobowiązał się to zrobić w takim i takim terminie, odpowiadają salwy śmiechu i pada pewnego rodzaju filozoficzne uzasadnienie — nie znasz pan życia?

CZĘSTO, już w skali szerszej, mamy również do czynienia z taką sytuacją, że dyrektor czy kierownik deklaruje z wielkim szumem jakąś inicjatywę — wykonanie czegoś czy stworzenie nowego produktu — po czym okazuje się, że na przeszkodzie stanęły trudności obiektywne. I tu wchodzimy w cały gąszcz uzasadnień dotyczących niewykonania takich czy innych zobowiązań. Jest rzeczą zdumiewającą, jak wielką pomysłowość o charakterze filozoficznym wykazują ci, którzy z różnych względów czegoś tam nie wykonali. Koronna argumentacja dotyczy trudności obiektywnych. Przez trudności obiektywne rozumie się np. sytuację, w której jeden autobus się spóźnił, a liczyło się tylko na ten autobus. Na trudności obiektywne wskazuje się również wtedy, kiedy w istocie rzeczy mamy do czynienia na przykład z zaniedbaniem zawinionym przez kooperanta jakiegoś zakładu przemysłowego — jednym słowem wtedy, gdy trudno jest się przyznać do tego, że zaniedbanie wynika po prostu z lenistwa, wad w planowaniu lub chęci do pochwalenia się tym, czego realizacja była raczej wątpliwa. Niebezpieczeństwo polega na tym, że ów system niedotrzymania zobowiązań powoduje sytuację, w których filozoficzne uzasadnienia stawiają nagle człowieka, który czegoś nie wykonał, w świetle pozytywnym

Jednym słowem, brak jest u nas często zażenowania, by nie powiedzieć — wstydu. Stąd też należy podchodzić z wielką ostrożnością do samego terminu: **„trudności obiektywne" czy „sytuacja obiektywna"**, aczkolwiek zawsze działamy w sytuacji obiektywnej. Chciałbym tu dodać jeden z najbardziej chyba rażących przykładów, konkretyzujących owe ogólne rozważania na temat wagi słowa i zobowiązania — **sprawę punktualności.** Oczywiście, w kategoriach ogólnych będą to sprawy banalne, to znaczy każdy wie, że ludzie powinni być punktualni. Ale my przyzwyczailiśmy się traktować zasadę punktualności wyłącznie w kategoriach grzeczności, taktu, dobrego wychowania. Problem jednak tkwi głębiej. Jest to sprawa organizacji życia społecznego, funkcjonowania całego systemu kontroli, zarządzania, produkcji itp. Tu z kolei zaczynają działać mechanizmy, które funkcjonują nie na zasadzie wyjątków, a pewnych reguł. Na przykład wiadomą jest rzeczą, że punktualny musi być ten, komu na czymś zależy, natomiast ten, kto decyduje, punktualnym być nie musi. Powoduje to sytuacje, w których kontakty międzyludzkie dochodzą do skutku tylko dlatego, że człowiek zależny, który musi coś załatwić, będzie czekał w nieskończoność.

NP. na wyższych uczelniach obserwuje się, że profesor musi bardzo się spieszyć na wykład, podczas gdy studenci mogą się spóźniać. Profesorowi bowiem zależy na tym, żeby wykład się odbył, a jeżeli się spóźni, to studenci uciekną z sali po sakramentalnych 15 minutach. Sytuacja odwraca się dopiero na egzaminach. Tu profesor może się spóźniać, wiedząc, że studenci będą czekali w nieskończoność, bo im — a nie profesorowi — zależy, żeby zdać egzamin, zaliczyć kolejny semestr czy rok.

W tej obyczajowości niedotrzymywania zobowiązań mamy nawet do czynienia z pewnymi specyficznymi spryciarzami, którzy wytwarzają sobie opinię ludzi niepunktualnych „z natury". Jest to taka opinia, którą trudno uzyskać, ale jeżeli się ją uzyska, to właściwie bezkarnie, a nawet cieszące się pewną sympatią otoczenia można spóźniać się zawsze i wszędzie. Istnieje tu wiele możliwości. Ktoś na przykład może wyrobić sobie opinię człowieka roztargnionego — jest roztargniony, a zatem myli terminy, myli godziny, myli linie tramwajowe, autobusowe i wiadomo, że się spóźnia. Istnieją również osoby, które spóźniają się w celu podkreślenia wagi własnego stanowiska czy własnej osoby. Oni — przynajmniej w swoim mniemaniu — muszą się spóźniać, ponieważ nawał obowiązków zmusza ich do tego, by pędzić z posiedzenia na posiedzenie, ze spotkania na spotkanie, że ich czas nie da się układać tak, jak czas zwykłych ludzi.

Traktowanie tych problemów w kategoriach grzeczności, obyczajowości jest błędem. Trzeba bowiem na to spojrzeć również z prakseologicznego punktu widzenia, który wykazuje, iż jednym ze skromnych, ale elementarnych warunków dobrego funkcjonowania społeczności jest dotrzymywanie słowa — nawet w takich sprawach, jak przyjście w umówionym terminie na umówione miejsce — tak w sprawach prywatnych, jak i społecznych.

Prof. dr hab. Henryk JANKOWSKI

Moi państwo mogą na mnie polegać... (CAF — Kraszewski)

Włókna przewodzące elektryczność

FIRMA „ICI Fibres" opracowała nowy typ włókien syntetycznych, zwanych włóknami epitropowymi, które posiadają zdolność przewodzenia elektryczności, dzięki czemu nie gromadzą na swej powierzchni ładunków elektrycznych. Nowy produkt otrzymuje się przez wbudowanie w powierzchnię konwencjonalnych włókien syntetycznych ziarenek sproszkowanego węgla.

Główne zastosowanie znajdą włókna epitropowe tam, gdzie „kopnięcie prądem" — nagromadzonym na powierzchni włókna ładunkiem elektrycznym może być szczególnie niebezpieczne. Będą więc używane przy produkcji dywanów i chodników (jakże silnie elektryzujących np. przy kaloryferach), specjalnych ubrań roboczych, ubrań dla personelu szpitalnego, filtrów przemysłowych (szczególnie w zakładach, gdzie występuje duże niebezpieczeństwo eksplozji) oraz węży dla paliw płynnych. Przewiduje się także, że włókna epitropowe posłużą do wyrobu szeregu elementów grzejnych... np. w podstaci ogrzewanych wykładzin, chodników, obić meblowych a nawet części garderoby.

Na basenie stołecznej „Warszawianki". (CAF — Langda)

ESTAKADY na skrzyżowaniu Trasy Łazienkowskiej z Wisłostradą — nocą.

Czytelnicy pytają — ZUS odpowiada

Komu obecnie przysługują zasiłki rodzinne?

ROZPOCZĘTA od 1 sierpnia br. reforma zasiłków rodzinnych, której II etap realizacji nastąpi za rok, ma duże znaczenie dla wyrównywania dochodów grup ludności o najniższych dochodach. Stąd kluczowym momentem reformy są — jak wiadomo — podwyższone zasiłki dla rodzin posiadających troje i więcej dzieci. Wspomnijmy tylko, że od 1 sierpnia br. rodzinom z trojgiem dzieci, które otrzymywały dotychczas podwyższony zasiłek, przysługuje na dzieci 600 zł, czyli o 150 zł więcej niż poprzednio; dla rodzin zaś z trojgiem dzieci których dochody mieszczą się w granicach między 1 000 a 1 400 zł, dodatek wyniesie 515 zł, czyli 215 zł więcej niż uprzednio. Dodajmy, że za rok, jeśli dochody tych rodzin nie przekroczą 1 400 zł na głowę, dodatek z tytułu posiadania trojga dzieci wyniesie 750 zł.

MNIEJ stosunkowo znany jest fakt, że w myśl nowych, obowiązujących od 1 sierpnia przepisów rozszerzyła się ilość grup pracowników uprawnionych do pobierania zasiłków rodzinnych. I tak do pobierania zasiłków uprawnieni są:

1. pracownicy sezonowi po odbyciu 3-miesięcznego okresu próbnego;

2. pracownicy korzystający z urlopu bezpłatnego, jeśli nie przekracza on 15 dni w ciągu miesiąca. Ma to duże znaczenie dla pewnych grup chłopów-robotników, często korzystających w sezonie robót polowych z krótkotrwałych urlopów;

3. pracownicy opłacający podatek wyrównawczy z racji wysokich rocznych dochodów;

4. pracownicy dzieci uczących się i zarobkujących, jeśli ich dochód (tj. dzieci) nie przekracza 600 zł miesięcznie. Na przykład stałe zarobkowanie studenta w spółdzielni studenckiej nie przekreśla obecnie, tak jak uprzednio, prawa jego rodziców do zasiłku, co szczególnie w wielodzietnych rodzinach może mieć materialną wagę. Przy okazji wspomnijmy, że fakt zawarcia przez studenta małżeństwa również, w myśl nowych przepisów, nie odbiera mu prawa do zasiłku rodzinnego, pod warunkiem, że oboje małżonkowie się uczą.

Podwyższono też obecnie granicę wieku uczącego się dziecka, na które przysługuje zasiłek rodzinny z 24 do 25 lat życia;

5. Pracownicy, których żony nie pracują etatowo, lecz jedynie dorywczo, jeśli średnie miesięczne zarobki żon nie przekraczają 600 zł.

(Interpress)

Nowy toast

PREZES paryskiego Klubu Trzeźwości Paul Bethy stanowczo domaga się modernizacji przestarzałych toastów. Nie znosi wszelkich formuł, w których przy piciu mowa jest o zdrowiu. Zamiast: „Na zdrowie!" proponuje „Na chorobę!"

Jak oszpecić krajobraz?

Koszary wśród róż

INSTYTUT BUDOWNICTWA uniwersytetu w Norymberdze przeprowadził niedawno badania, które miały dać obraz samopoczucia ludzi mieszkających we współczesnych miastach. Zaangażowano do tego dzieci. Świeżość ich odczuć, wewnętrzna swoboda nie licząca się ze społecznymi uwarunkowaniami, miały zapewnić szczerość wypowiedzi. Dzieci rysowały miasta i osiedla, w których żyją. Rysunki małych mieszkańców wielkich miast były monotonne i przerażliwie smutne. Rysunki dzieci, które żyły w warunkach nie odpowiadających wymaganiom współczesnego człowieka cywilizowanego, wnosiły znacznie więcej radości życia i fantazji. Wniosek badań był jednoznaczny: we współczesnych miastach człowiek czuje się obco i źle.

TE REFLEKSJE zgodne są zresztą z dość powszechnym odczuciem. Dawniej potrafiliśmy budować miasta, dziś budujemy tylko domy — mawiają ze smutkiem architekci. Lecz nawet słowo „dom" nie jest już w pełni uzasadnione. — Przeprowadzamy się do bloków — komunikujemy radośnie znajomym. Co zrobić, aby współczesne miasto nie było kamienną pustynią, jak tchnąć w nie życie? To jest naczelny problem architektury XX wieku. Ludzie jeżdżą po świecie, aby zwiedzać meczety, katedrę Notre Dame, lub powałęsać się wśród stylowych secesyjnych uliczek. Lecz kogo — poza fachowcami — interesują nowe osiedla na przedmieściach Paryża?

Klopoty z nowoczesną monotonią mają wszyscy na świecie. Nikt nie potrafi ich przezwyciężyć. Są to klopoty, które dotyczą przede wszystkim wielkich miast i osiedli. Niestety w Polsce ten problem ma nieco szerszy zasięg. Potrafimy nie tylko budować kilkudziesięciotysięczne osiedla, których jedynym tworem przyrody jest kamień, lecz także zepsuć pejzaż pięknej ziemi w niejednej miejscowości wypoczynkowej i turystycznej.

JASTRZĘBIA GÓRA, np., w której spędziłam tegoroczny urlop, ma wyjątkowo uprzywilejowane położenie. Pagórki z krzakami dzikiej róży, łąkami kwiatów ciągnącymi się aż po zieleń sosnowych lasów, cudowne wąwozy spadające do morza i kilometry białej, czystej plaży. Aż trudno uwierzyć, aby ludzie zamieszkujący tak urodziwą miejscowość nie wypracowali przez wieki jakiegoś własnego stylu architektonicznego, własnego smaku, folkloru, któregoś wzoru mogłyby zasilić budownictwo. Niestety. Centrum miasteczka wyposażone jest w pawilon handlowy oraz pare domów bez stylu, bez smaku, takich, które można wybudować w całej Polsce, i które w całej Polsce się spotyka. Obok w pobliskiej Karwi pobudowano bloki. Ponieważ nikomu nie są tutaj potrzebne wieżowce, powstały małe bloki, z płaskim dachem, dwupiętrowe koszary na podobieństwo najbrzydszych osiedli, jakie w Polsce widziałam. Chodząc tamtędy pomyślałam, że po prostu trochę znęcamy się nad tą przyrodą, jakby zazdrościła nam na tym, aby coś w tym krajobrazie zeszpecić

Trudno pojąć tę sytuację. Nie tłumaczy jej światowy kryzys nowoczesnej architektury ani tempo budownictwa, które tworzy priorytet ilości mieszkań nad jakością osiedli. W miejscowościach wypoczynkowych ludzie budują na ogół prywatne wille z myślą o letnim sezonie, aby wynająć mieszkania turystom. Czy te prywatne domy muszą straszyć?

Projekt każdego domu zatwierdza przecież architekt powiatowy. Dlaczego pozwala budować taką szpetotę? Bułgarzy też nie stworzyli na swojm wybrzeżu cudów architektury. Ale w tej zabudowie widać jakąś myśl, jakąś koncepcję. W miejscowościach nad Morzem Czarnym stoją nawet wieżowce. Ale wkomponowane w teren, nad którym dominuje zieleń.

Zabudowa tej części naszego Wybrzeża, o której pisze, podobnie zresztą jak wielu innych miejscowości wypoczynkowych, jest bezładna, bezmyślna, po prostu tu i ówdzie na wykupionych działkach ktoś stawia sobie dom prywatny, albo wypoczynkowy. Jednocześnie powstał przecież projekt przestrzennego zagospodarowania Polski.

Odnosi się jednak nieraz wrażenie, jakby te projekty świetlie i słuszne do nikogo nie docierały. A co nam z tego, że będzie istniał choćby i najmądrzejszy plan zagospodarowania kraju, jeśli — zanim powstanie — najpiękniejsze zakątki Polski oblepią brzydkie domy, bezładnie i monotonnie zabudowane miejscowości, których już przecież się potem nie pozbedziemy?

Krystyna JAGIEŁŁO (Interpress)

Kto zarabia na wczasowiczach? (2)

Szczeliny w kopalni złotówek

WIEMY już kto zarabia na wczasowiczach. Nie wiemy jednak dlaczego z tej „słonecznej kopalni złotówek" nie potrafimy skorzystać my — to znaczy wojewódzka gospodarka. Bo zwykle tak się składa, że na każdym rynku, gdzie działa prawo popytu i podaży, jeśli aparat administracyjny nie potrafi zrównoważyć potrzeb z możliwościami ich zaspokojenia, powstają szczeliny, którymi przeciekają pieniądze. W te szczeliny chętnie wślizgują się ludzie z „głową do interesów", aby przechwycić część dochodów.

MÓWI się coraz częściej o potrzebie opanowania rynku kwater prywatnych. Zadanie to powierzono Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Usług Turystycznych **„Pomerania"**, które po upływie półtora roku od momentu powołania okrzepło już pod względem organizacyjnym. I oto na terenie Świnoujścia i Międzyzdrojów zarejestrowano już 9 tys. miejsc noclegowych w prywatnych budynkach. 2 tys. zaczarterowano na potrzeby biur podróży, 7 tysiącami podzieliły się zakłady pracy i wczasowicze indywidualni (ci ostatni w minimalnym procencie).

Rzecz jednak w tym, że około 100 budynków typu pensjonatowego „uciekło" z tej ewidencji. Ich właściciele mają zawarte wcześniej umowy z zakładami pracy. I choć istnieje przepis ministra finansów i ówczesnego GKKFiT mówiący o tym, że przedsiębiorstwa turystyczne mają na swoim terenie prawo wyłączności w pośrednictwie i wynajmnie pokoi gościnnych i kwater prywatnych — nikt go nie przestrzega. Nie został on bowiem dokładnie sprecyzowany i pozostawił ukrytą furtkę. **„My nie prowadzimy kwater prywatnych ani pokoi gościnnych** — mówią właściciele pensjonatów — **lecz wczasy zakładowe, a o tym przepis nie wspomina".**

FIKCJA jest także — co tu ukrywać — system podatkowy dający rzekomo przywileje ludziom, którzy z „Pomeranią" współpracują. Bo choć podatek płacony od 40 proc. sumy otrzymanej za wynajem pokoi jest minimalny (5 proc.) nie wolno zapominać o marży, którą za pośrednictwo pobiera przedsiębiorstwo. W sumie wartość potrąceń oscyluje wokół kwoty podatku z tzw. „zwyżką", który płacić trzeba przy bezpośrednich kontaktach z zakładem.

W dodatku „Pomerania" ma różne dziwne grymasy. Żąda porządnego wyposażenia pokoi, odpowiedniej ilości sanitarnych punktów — co ważniejsze — nie chce płacić tyle, ile żąda właściciel. Ceny wynajmu kształtują się w zależności od standardu kwatery, jej położenia itp., średnio jednak kształtują się na poziomie ok. 36 zł tytułem za dobę od łóżka przy zachowaniu jednak pełnej ciągłości wykorzystania pokoju w ciągu całego sezonu. (Stąd pewno niechęć przedsiębiorstwa do świadczenia usług osobom indywidualnym).

Te wymogi — choć bardzo oczywiste i normalne są, niestety, w warunkach niedoskonałych przepisów przeszkodą w opanowaniu rynku przez prywatnych kwater. Opowiadano mi np. o panu M. z Międzyzdrojów, który zgłosił się do „Pomerani" z prośbą o zarejestrowanie gotowej umowy ze śląskim przedsiębiorstwem „Naftobudowa" na wynajem pokoi dla 38 osób. Taki altruizm zdziwił nieco pracowników, więc udali się na kontrolę pomieszczeń. Okazało się, że na jednego wczasowicza przypadać miało 1,5 m kw. powierzchni pokoju (łóżko + wąskie przejście), a na budynek w którym mieszkać miało 40 osób, przypadają ledwie dwie toalety. Pan M bardzo się zdenerwował i wyszedł z gabinetu dyrektora trzaskając drzwiami. Myślicie państwo, że opór „Pomerani" zdał się na coś? „Naftobudowa" domek jednak wynajęła... A historyjka to wcale nieodosobniona.

Do pełnego obrazu sprawy niezbędne jest wyjaśnienie, **dlaczego „Pomerania" tak święcie przestrzega wszystkich rygorów?** Odpowiedź jest prosta: przedsiębiorstwo ma swoją siedzibę na Wybrzeżu i wczasowicz może łatwo kierować swoje pretensje pod właściwym adresem. Ma moralne prawo liczyć na interwencję, która jest daleko łatwiejsza niż w przypadku skargi skierowanej do dyrekcji własnego przedsiębiorstwa.

Dlaczego jednak wielkie zakłady pracy nie chcą korzystać z usług „Pomerani"? Czemu głównie księgowi tak lekko uznają rachunki na setki tysięcy złotych wypłacone prywatnym osobom? Proszę nie podejrzewać tu nadużyć i machinacji, choć z ich wykluczyć nie można. Tłumaczenie jest daleko prostsze. „Pomerania" nie jest w stanie sprostać wszystkim zamówieniom na kwatery prywatne, gdyż nie objęła wszystkich właścicieli prywatnych pensjonatów, w wielu przypadkach więc odmawia wykonania usługi. Wówczas przedsiębiorcy członek rady zakładowej z Lublina, Mławy czy Świebodzic bierze delegację, parę blankietów umów i jedzie kontraktować kwatery. Puka od jednych drzwi do drugich, a gdy znajdzie wolne miejsca — musi się zgodzić na warunki, które dyktuje mu właściciel. Pracownicy chcą jechać na Wybrzeże w sezonie — więc pojadą. Mniejsza o koszty.

I kółko się zamyka. „Pomerani" brakuje kwater, bo podkupują je przedstawiciele zakładów pracy. Ci zaś przepłacają noclegi, bo nie mogą ich wynająć w „Pomerani". Kropka i punkt — jak niektórzy mawiają.

NIE LUBIĘ słowa monopol, ale zdaje się, że jest to jedyne radykalne wyjście z sytuacji. Środki administracyjne nie przeciwdziałają bowiem nieprawidłowym zjawiskom ekonomicznym. Zbytnia wiara w skuteczność tych pierwszych jest naiwnością.

Monopol „Pomerani" na rynku wczasowym wyobrażam sobie jednak nieco szerzej. **Przedsiębiorstwo to powinno być głównym organizatorem letniego wypoczynku na Wybrzeżu na zasadach działania FWP.** Musi ono dysponować skierowaniami obejmującymi nocleg, wyżywienie, opłaty plażowe i rozrywki kulturalne i rozprzedawać je zakładom pracy (odejmując im ciężar zorganizowania wypoczynku w przypadku korzystania z kwater prywatnych) oraz wśród indywidualnych nabywców za pośrednictwem biur turystycznych. Tylko w tym przypadku uda się uniknąć rynkowej konkurencji i opanować nadużycia. Jeśli bowiem ktoś wywiązuje się z zawartych umów niesolinie, jeśli ktoś wyłącznie szuka za wszelką cenę wysokich dochodów — musi wiedzieć, że za rok nikt z nim nie zawrze umowy.

Jeśli się powiedziało „a", trzeba też powiedzieć „b". Taka jest naturalna konsekwencja nauki alfabetu. Musimy za wszelką cenę dążyć do tego, by rynek wczasowy był rynkiem, na którym rządzi wczasowicz. Tylko wtedy wypadku turystyka będzie dla nas opłacalna, a plażowa „kopalnia złotówek" przyniesie bogatsze dywidendy.

Jerzy TIMEN

Książki nadesłane

Irena Kowalczyk — „POZA GRANICĄ SKARGI". (Wyd. Literackie, cena 55 zł). Dzienniki.

Jan Dobraczyński — „W ROZWALONYM DOMU". (Czytelnik, cena 20 zł). Powieść. Wyd. V.

— „EKONOMIA POLITYCZNA SOCJALIZMU" pod kierownictwem naukowym M. Nasiłowskiego. (Książka i Wiedza, cena 50 zł). Wydanie trzecie, zmienione.

Jerzy Wołczyk — „ELEMENTY POLITYKI OŚWIATOWEJ" (PWN, cena 46 zł).

Robert H. March — „FIZYKA DLA POETÓW". Przełożyli Marcin Kubiak i Kazimierz Stępień. (PWN, cena 40 zł). Seria: Biblioteka problemów.

Władysław Strzemiński — „TEORIA WIDZENIA". (Wyd. Literackie, cena 55 zł). Zbiór wykładów z teorii sztuki. Wyd. III.

Izabela Gierszewska — „SZATAN BOI SIĘ MYSZY". (Iskry, cena 6 zł). Powieść sensacyjna.

Iwan Turgieniew — „ZAPISKI MYŚLIWEGO". (PIW, cena 16 zł). Opowiadanie. Wyd. III.

NAJWIĘKSZĄ popularnością spośród koszykarek ZSRR cieszy się licząca 2,08 m wzrostu Uljana Siemionowa. Widzimy ją w towarzystwie „niskiej", mającej 1,75 m amerykańskiej zawodniczki Sally Smith. (CAF — Unifax)

NOC bez brzasku

A. MacLean

Tytuł oryginału: Night Without End
Tłumaczył: Mieczysław Derbień

152

Za tymi ciężkimi, wielkimi saniami posuwały się przyczepione do nich małe i puste w tej chwili sanie, do których przywiązano na długich rzemieniach psy. Wyjątek stanowił tylko Balto, który biegł swobodnie raz przed, raz znów za traktorem. Kiedy ostatni z psów mijał Jackstrawa, ten biegiem ruszał za traktorem, doganiał go i wskakiwał na siedzenie obok mnie. Jackstraw był tak samo wytrzymały na trud i zmęczenie jak Balto.

Pierwsze 35 kilometrów minęliśmy bez żadnych przeszkód. Kiedy cztery miesiące temu odbywaliśmy podróż w odwrotnym kierunku, ustawialiśmy co 800 metrów maszty z wielkimi chorągiewkami. Podczas tak jasnej nocy jak obecna, jaskrawopomarańczowe chorągwie umocowane na aluminiowych masztach, głęboko zakotwiczone w śniegu, były widoczne z daleka. Zawsze widzieliśmy dwie naraz, czasami nawet trzy. Minęliśmy 28 chorągwi kierunkowych: brak było kilkunastu. Teren gwałtownie obniżył się i prawdopodobnie zgubiliśmy je z oczu. Być może zresztą, że zostały uniesione przez wichurę.

— No cóż, Jackstraw — odezwałem się nie bardzo wesołym głosem. — Jednemu z nas będzie naprawdę zimno.

— Było nam już zimno, doktorze Mason. Mnie pierwszemu w szczególności.

Zdjął kompas z podstawy i rozkręcając kabel elektryczny, umieszczony pod deską rozdzielczą, zeskoczył na ziemię. Zszedłem także , aby mu pomóc . Biegun geograficzny nigdy nie zgadza się z biegunem magnetycznym, ale tym razem był on o 1500 kilometrów na południe od bieguna magne-

153

tycznego i bardziej na zachód niż na północ. Wiedzieliśmy o tym, że kompas magnetyczny, naturalnie jeżeli umie się wprowadzać poprawki, zawsze może oddać olbrzymie przysługi na tych szerokościach, ale w związku z oddziaływaniem wielkiej masy metalu kompas ten był zupełnie nieużyteczny na traktorze. Działaliśmy więc w sposób następujący: jeden z nas siadał z busolą na psich saniach, jadących jakieś 20 metrów za traktorem i z tego miejsca za pomocą przewodów elektrycznych zapalał czerwone lub zielone światełko na desce rozdzielczej, prowadząc w ten sposób kierowcę i wskazując mu, czy ma skręcić w lewo czy w prawo. Była to stara, wypróbowana metoda, często używana w Arktyce.

Jackstraw zainstalował się na saniach, a ja powróciłem do traktora, odchylając po drodze brezentową zasłonę, zamykającą kabinę. W bladym świetle małej żaróweczki zobaczyłem moich pasażerów stłoczonych, straszliwie bladych szczękających zębami. Ich lodowate oddechy wytwarzały grubą powłokę szronu, pokrywającą wszystkie ściany. Nie byłem w nastroju, aby widok ten, z pewnością przykry, mógł mnie poruszyć.

— Musieliśmy się zatrzymać, ale za chwilę ruszamy dalej — powiedziałem. — Potrzebny mi jest ktoś z was do pomocy.

Zagero i Corazzini zaproponowali natychmiast swoje usługi. Pokręciłem przeczująco głową.

— Śpijcie albo odpoczywajcie. Będę was potrzebował później. A może pan, panie Mahler?

Był bardzo blady i sprawiał wrażenie chorego, ale podniósł się bez protestu.

154

— Corazzini i ja jesteśmy prawdopodobnie poważnie podejrzani? — odezwał się spokojnie Zagero.

— Nie umieściłbym was na ostatnim miejscu mojej listy — odpowiedziałem suchym tonem. Zaczekałem aż Mahler wyjdzie z kabiny, opuściłem zasłonę i zająłem miejsce na przodzie, przy kierownicy.

Teodor Malher, przyznam, że zdziwiło mnie to szczerze, stał się bardzo rozmowny. Być może zmusiła go do tego samotność albo obecna sytuacja, a może w ten sposób próbował odwrócić od siebie podejrzenie...

Dopiero znacznie później zdałem sobie sprawę z tego, jak źle go oceniałem.

— No cóż, panie Mahler, wydaje mi się, że pańska podróż do Europy nie będzie taka prosta.

— Bywa i tak, doktorze Mason — zęby szczękały mu jak karabin maszynowy. — Jutro kończę 69 lat. Chcę pobyć jeszcze w tej Europie, w której straciłem wszystkich moich bliskich. Całego życia nie spędziłem w Stanach Zjednoczonych.

Opowiedział mi swoją historię. W 1905 roku wyemigrował z carskiej Rosji. Cała jego rodzina, to znaczy ludzie mu bliscy, zginęli w Treblince i Oświęcimiu. On sam pracował w Nowym Jorku w wielkim towarzystwie naftowym.

Przyznam szczerze, że historia tego starego człowieka wzruszyła mnie. Starałem się nawet zrozumieć jego pęd do odwiedzenia Europy, mimo, że nie miał tam nikogo. Była to bezsprzecznie jedna z wielu tragedii minionej wojny.

Zmieniałem się z Jackstrawem co dwadzieścia minut i w ten sposób mijały nam długie nocne godziny. Mróz był coraz silniejszy.

(cdn)

Turniej Najlepszych po raz dziesiąty

Rekreacja dla 4 tysięcy

TURNIEJ NAJLEPSZYCH, impreza sportowa, którą nieprzerwanie od 1965 roku pasjonują się liczne rzesze pracowników szczecińskich przedsiębiorstw i instytucji, zdobyła rangę doniosłego wydarzenia w życiu sportowym naszego miasta. Mimo upływu lat zawody te nie tracą popularności, wprost przeciwnie — zyskują. Wyrosły nam bowiem w Szczecinie piękne tradycje międzyzakładowej rywalizacji na arenach sportowych, które w połączeniu z coraz bogatszym programem turnieju przyciągają na boiska, hale, strzelnice, pływalnie i wodne akweny coraz liczniejsze rzesze amatorów rekreacji.

W TYM ROKU Turniej Najlepszych obchodzi swój jubileusz. Impreza odbędzie się bowiem już po raz dziesiąty. Wszystko wskazuje na to, że pod względem liczby uczestników będzie to turniej rekordowy. Już bowiem w czterech dyscyplinach, które przed wakacjami zainaugurowały rozgrywki X TN, startowało ponad 1600 zawodników, reprezentujących barwy 67 zakładów pracy. Nie bez znaczenia był tu fakt, że po raz pierwszy wprowadzono do programu imprezy piłkę nożną, cieszącą się dużym zainteresowaniem sportowców z przedsiębiorstw i instytucji.

TEGOROCZNA spartakiada szczecińskich zakładów pracy przeprowadzona zostanie w 16 dyscyplinach. A oto one: brydż, czwórbój szefów, kajakarstwo, kometka, lekka atletyka, piłka nożna, siatkówka, pływanie, pojedynek strzelecki, przeciąganie liny, strzelectwo, szachy, tenis stołowy, rajd turystyczny i wędkarstwo. Już obecnie znamy zwycięzców turnieju siatkówki, kometki i tenisa stołowego oraz finalistów turnieju piłkarskiego.

WRZEŚNIOWA edycja X TN rozpocznie się za trzy tygodnie. Zainaugurują ją piłkarze, którzy od 3 września kontynuować będą rozgrywki finałowe. W dzień później rozpoczną rywalizację szachiści. Natomiast 6 i 7 września przyjadą do Szczecina sportowcy z zakładów pracy Rostocku, którzy rozegrają towarzyskie zawody z naszymi piłkarzami, siatkarzami i lekkoatletami. W piłce nożnej barw Szczecina bronić będzie zespół Stoczni Szczecińskiej im. A. Warskiego, w siatkówce — Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne i w lekkiej atletyce — Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. Zawody rewanżowe przeprowadzone zostaną w naszym mieście w czasie trwania X TN, który toczyć się będzie w dniach: 7, 8, 14 i 15 września.

Przygotowanie tak gigantycznej imprezy, w której spodziewany jest udział blisko 4 tysięcy sportowców (z uwzględnieniem pierwszej edycji) z zakładów pracy, wymaga ogromnego trudu. Tradycyjnie więc z pomocą Komitetowi Organizacyjnemu przyszły zakłady pracy, które patronować będą poszczególnym dyscyplinom sportowym.

Po dotychczas rozegranych konkurencjach X Turnieju Najlepszych na czele klasyfikacji drużynowej znajduje się, z dużą przewagą, reprezentacja **Zarządu Portu** — 163 pkt., która wyprzedza: **SPBO nr 1** — 124,5 pkt. **Stocznię Szczecińską im. A. Warskiego** — 121,5 pkt., **OPGK** — 116 pkt., **FMS „Polmo"** — 112 pkt. i **Stocznię Remontową „Gryfię"** — 110,5 pkt. Ubiegłoroczni triumfatorzy Turnieju Najlepszych — pracownicy Urzędu Wojewódzkiego zajmują aktualnie dziewiąte miejsce i mają na swoim koncie 99,5 pkt.

Przypominamy, iż zgłoszenia do II edycji X TN, obejmującej 12 dyscyplin, poza piłką nożną, siatkówką, kometką i tenisem stołowym, przyjmowane są w Zarządzie Wojewódzkim TKKF przy ul. Tkackiej 55.

J. GRAŻEWICZ

WE WROCŁAWIU zakończyły się mistrzostwa Europy w tenisie. W grze pojedynczej pań złoty medal wywalczyła reprezentantka Czechosłowacji — Navratilowa.

NA ZDJĘCIU: mistrzyni Europy w akcji.

(CAF Hawalej — telefoto)

Puchar „Miast Nadodrzańskich" dla szczecinian

PRZEZ dwa dni młodzieżowe reprezentacje piłkarskie (zawodnicy do lat 23) województw: szczecińskiego, zielonogórskiego, opolskiego i wrocławskiego walczyły o puchar „Miast Nadodrzańskich". Dobrze spisała się na tych zawodach drużyna naszego okręgu, która zajęła pierwsze miejsce w turnieju i zdobyła puchar. Podczas tych zawodów, odbywających się w miejscowościach woj. wrocławskiego, szczecinianie stoczyli dwa mecze. Zremisowali 0:0 z Wrocławiem i 1:1 z Opolem. Aby rozstrzygnąć pojedynki strzelano rzuty karne, w których nasi zawodnicy okazali się najlepsi, wygrywając po 5:4 z obydwoma przeciwnikami.

Na turnieju o puchar „Miast Nadodrzańskich" barw Szczecina broniło 13 piłkarzy: Falkowski (Arkonia), Fabiniok (Stal Stocznia), Szczepański (Dąb Dębno), Czajkowski (Arkonia), Trzybiński (Pogoń), Szymański (Chemik Police), Ziębowicz (Arkonia), Czerwiński (Stal Stocznia), Czepan (Pogoń), Żugaj (Dąb), Stańczak (Arkonia), Nęcki i Płużyczka (Chemik). (jg)

R. Luchowski jedzie na Wyścig Dookoła Słowacji

W DNIACH 22 sierpnia do 1 września, rozegrany zostanie kolarski wyścig Dookoła Słowacji. W tej trudnej, górskiej imprezie weźmie udział również reprezentacja Polski. Do startu kandydują: Kręczyński, Hanusik, Krzeszowiec, Barcik, Prasek, A. Kaczmarek, Lis i Smyrak.

Wśród uczestników Tour de Słowacja znajdzie się również szczeciński arbiter R. Lachowski, który powołany został do komisji sędziowskiej. (d)

Sensacja na tenisowych ME we Wrocławiu

Po 4,5-godzinnej dramatycznej walce Taroczy pokonał Metreweliego

W OSTATNIM dniu VI tenisowych mistrzostw Europy amatorów, na wrocławskich kortach wyłoniono medalistów gry pojedynczej mężczyzn i gry podwójnej kobiet. Finał debla kobiet po jednostronnej grze zakończył się sukcesem Kroszinę i Morozowej (ZSRR), które pokonały swe rodaczki Czmyrienę i Granaturową 6:2, 6:0.

Oczekiwany z zainteresowaniem pojedynek o brązowy medal w grze pojedynczej mężczyzn nie dostarczył emocji. Solidna gra z tyłu kortu w wykonaniu Kakulii (ZSRR) dała mu wyraźną przewagę nad Węgrem Janosem Benyikiem i zwycięstwo 6:1, 6:2, 6:4.

Do wielkiej sensacji doszło w finale wrocławskich tenisowych mistrzostw Europy amatorów. 22-letni Węgier Taroczy pokonał trzykrotnego mistrza Europy, byłego wicemistrza Wimbledonu 30-letniego Metreweliego (ZSRR). Finał singla mężczyzn trwał 4,5 godziny. Był to chyba najlepszy pojedynek tenisowy, rozegrany dotychczas na kortach w naszym kraju. Fachowcy przewidywali w tym pojedynku triumf rutyny nad młodością. Okazało się jednak, że był to mecz dwóch wielkich, godnych siebie rywali. Dwa pierwsze sety trwały 2,5 godziny i zakończyły się sukcesem Taroczyego 6:2, 10:8. W trzecim secie Metreweli pokonał Węgra 6:2. Czwarty set zakończył się wynikiem 6:4 dla Metreweliego. Taroczy tracił siły, zaczął popełniać błędy. Zanosiło się na sukces faworyta. W piątym secie przy stanie 3:3 Metreweli serwował i prowadził 40:0. Taroczy zdobył się na desperacki czyn, po dobrym przygotowaniu przypuszczał brawurowe ataki do siatki i stało się faktem to co można było uważać niemal za nieprawdopodobne. Wygrał niezwykle cennego siódmego gema w decydującym secie, objął prowadzenie 4:3, a później nie pozwolił już Metreweliemu na przełamanie swojego serwisu. Radość młodego Węgra była ogromna.

W VI tenisowych mistrzostwach Europy amatorów najwięcej sukcesów odniosła drużyna radziecka, chociaż dwa najcenniejsze tytuły — w grach pojedynczych — powędrowały nad Bałaton i Weltawę. Reprezentacja ZSRR zdobyła 3 złote, 4 srebrne i jeden brązowy medal. Czechosłowacy wywalczyli po jednym medalu złotym, srebrnym i brązowym, a Węgrzy jeden złoty medal. Start naszych tenisistów wypadł blado i potwierdził regres tej dyscypliny sportu w naszym kraju.

Z boisk piłkarskich

W LASKU Arkońskim rozegrano wczoraj towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy szczecińską Arkonią i drużyną Aufbau Schwedt (NRD). Mecz zakończył się zwycięstwem gospodarzy 5:1. Bramki strzelili Łężak w 3 i 76 min., Olejnik w 22, Gogacz w 57 i Maciąg w 66 minucie gry. Jedyną bramkę dla gości uzyskał w 8 min. Rosentreter.

W sobotę arkończycy gościli w Berlinie, gdzie ulegli miejscowemu Dynamu 0:1.

* * *

PIŁKARZE krakowskiej Wisły, którzy startują w międzynarodowym turnieju o nagrodę „Arenal" w Hiszpanii, rozegrali swój drugi mecz. Zwyciężyli hiszpańską drużynę Racing Ferrol 3:0.

Przed europejskim finałem IMS na żużlu

31 SIERPNIA na torze Wembley w Londynie odbędzie się finał europejski indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Faworytem jest Duńczyk Olsen, który po zwycięstwie w finale strefy nordyckiej triumfował tydzień temu w finale anglo-amerykańsko-nordyckim na torze we Fredericii (Dania). Barw Nowej Zelandii bronić będzie samotnie Ivan Mauger, a czterech Anglików będzie miało na Wembley poważne szanse zajęcia czołowych pozycji.

Tuż po finale europejskim, 6 września, w Goeteborgu odbędzie się światowy finał, w którym najlepsza jedenastka z Wembley zmierzy się z 5 Szwedami. 15 września na Stadionie Śląskim w Chorzowie zakończy się wielki sezon żużlowy — światowym finałem drużynowych mistrzostw świata. Prawo startu wywalczyły już drużyny Szwecji, ZSRR, Polski i Anglii.

Tu Akcja — Lato

26 drużyn gra na stadionie Czarnych

WCZORAJ, na stadionie przy ul. Szopena rozpoczął się, organizowany w ramach Akcji — Lato przez SKS Czarni, wakacyjny turniej siłkarski dla drużyn nie zrzeszonych. W imprezie, która ma potrwać 10 dni, bierze udział 26 zespołów podwórkowych.

Informację tę dedykujemy przede wszystkim tym działaczom sportowym, którzy od kilku lat przekonują nas o niecelowości propagowania akcji wakacyjnych imprez sportowych dla młodzieży spędzającej lato w mieście, ponieważ — ich zdaniem, zawody te nie cieszą się dostateczną frekwencją.

Praktyka — jak widać — świadczy zupełnie o czymś innym. (jg)

POKRÓTCE

„PUCHAR BAŁTYKU" W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

ZGODNIE z tradycją, jedynie w wagach lżejszych Polacy zajmowali czołowe miejsca w tradycyjnym, międzynarodowym turnieju w podnoszeniu ciężarów o „Puchar Bałtyku". W wagach cięższych natomiast dominowali reprezentanci ZSRR i NRD. Oto wyniki ostatnich trzech kategorii: w. lekkociężka — 1. Petzold (NRD) — 357,5, w. ciężka — 1. Ustjużin, (ZSRR) — 372,5 w. superciężka — 1. Bonk (NRD) — 400.

LOETZSCH ZWYCIĘZCĄ „TYGODNIA KOLARSKIEGO" W NRD

W BLANKENBURGU (NRD) rozegrano ostatni, siódmy wyścig międzynarodowego „Tygodnia Kolarskiego" w NRD. Było nim kryterium uliczne długości 48 km. Pierwsze miejsce zajął Gonschorek (NRD) przed swymi rodakami Fischbachem i Schiffnerem. Zwycięzcą „Tygodnia" został Loetzsch (NRD) przed Szaplyginem (ZSRR) i Kramerem (NRD).

MOTOCROSSOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA KL. 250 CCM

KOLEJNA eliminacją motocrossowych mistrzostw świata w kl. 250 ccm były zawody o wielką nagrodę Szwecji, rozegrane w Sztokholmie. Pierwsze miejsce wywalczył Hansen (Szwecja) przed swym rodakiem Andersonem i Moisiejewem (ZSRR). Po tych zawodach w klasyfikacji do mistrzostw świata prowadzi Moisiejew — 145 pkt. przed Faltą (CSRS) 129 oraz Evertsem (Belgia) — 117 pkt.

J. Białek nie żyje

20-LETNI żużlowiec Wybrzeża Gdańsk, który podczas niedzielnego meczu o mistrzostwo II ligi ze Stalą Rzeszów doznał wypadku — nie odzyskał przytomności i zmarł w godzinach nocnych w szpitalu wojewódzkim w Rzeszowie. Jak informują lekarze bezpośrednią przyczyną śmierci były poważne obrażenia wewnętrzne mózgu.

Ten tragiczny w skutkach wypadek spowodowany został błędem technicznym zawodnika, który nie opanował maszyny na wirażu, uderzając w bandę okalającą tor.

Przez Szczecin do Lozanny

Kolarska młodzież wśród najlepszych w kraju

I PO TRZYDNIOWEJ batalii na szczecińskim torze, rozdano tytuły mistrzów Polski juniorów w kolarskich konkurencjach olimpijskich. W zawodach wzięło udział ponad 150 kolarzy ze wszystkich liczących się w kraju klubów.

IMPREZA stała na dobrym poziomie. Kolarska młodzież potwierdziła, że robi stałe postępy i możemy być spokojni o następców Janusza Kierzkowskiego. Niewątpliwie postacią nr 1 mistrzostw Polski był Andrzej Darnowski. Wychowanek trenera Ryszarda Kupczaka, startujący w barwach Włókniarza Łódź, zadziwiał swą wszech stronnością i sporymi już umiejętnościami. Z łatwością wygrał zawody sprinterskie i na 1 km ze startu zatrzymanego. Pozostałe konkurencje przebiegały pod dyktando kadrowiczów, byłych uczestników mistrzostw Europy juniorów, rozgrywanych w Warszawie.

SKORO już mowa o wielkich zawodach, to optymizmem napawa fakt, że w krajowej czołówce kolarskiej młodzieży dominują zawodnicy II rocznika 1957, a więc sportowcy, którzy będą mogli startować w przyszłorocznych mistrzostwach świata w Lozannie (Szwajcaria).

KOLARZE szczecińscy bilans swój zamknęli trzema medalami (złoto tandemu W. Drozd — J. Nowak (Ogniwo), brąz — W. Szczura (Gryf) i III lo ata „czwórki" Gryfa w drużynie). Praktycznie więc tylko w dwóch konkurencjach (sprint i 1 km) zabrakło naszych zawodników wśród trzech najlepszych krajowych toroweów. Trzeba jednak dodać, że w wyścigu na 1 km W. Szczur wywalczył IV lokatę, a w ósemce najlepszych sprinterów było dwóch szczecinian J. Nowak i W. Drozd. Ten ostatni przed mistrzostwami zaliczany był zresztą do grona faworytów. Niestety kraksa, w zawodach poprzedzających start w MP i przykre kontuzje wpłynęły na obniżkę formy naszego sprintera.

W SUMIE start naszych kolarzy należy uznać za udany. Szkoda tylko, że dorobek ten zdobyli jedynie reprezentanci dwóch klubów: Gryfa i Ogniwa. Zawodnicy Czarnych, którzy po dłuższej przerwie pojawili się na torze nie odegrali żadnej roli. Nic nie mieli do powiedzenia również kolarze Arkonii, którzy po prostu nie wzięli udziału w imprezie. W trakcie mistrzostw ze zdumieniem dowiedzieliśmy się też, że dwóch szczecińskich trenerów koordynatorów — w szczycie sezonu i okresie największego nagromadzenia startów ich podopiecznych — przebywało na urlopach(!?).

MINIONE mistrzostwa Szczecie raz potwierdziły, że **„piętą Achillesową" polskiego kolarstwa torowego są... sędziowie.** Kilkakrotnie werdykty arbitrów budziły sprzeciw zainteresowanych. Sypały się więc protesty, na rozpatrzenie których komisji sędziowskiej potrzeba było kilkudziesięciu minut. Wydaje się, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest wprowadzenie przez PZKol. specjalizacji w sędziowaniu zawodów torowych. Imprezy sportowe, a zwłaszcza mistrzostwa kraju nie mogą być bowiem poligonem, na którym arbitrzy uczą się interpretować przepisy.

Dodajmy jeszcze, że w ostatnim dniu mistrzostw Polski juniorów równolegle rozgrywana była III seria zawodów torowych dla młodzików o Puchar PZKol. W tej kategorii wiekowej zdecydowany prymat wiodą kolarze szczecińscy. Okazuje się więc, że nasze miasto posiada bogate zaplecze w dyscyplinie, która od lat należy do najsilniejszych w kraju.

R. GODLEWSKI

WTOREK 13 SIERPNIA

DZIŚ: Diany, Hipolita
JUTRO: Alfreda, Euzebiusza

POGODA

ZACHMURZENIE duże. Po południu większe przejaśnienia i okresowo opady deszczu. Temperatura do 19 st. C. Wiatry umiarkowane z południowego zachodu.

Dziś rano ciśnienie w Szczecinie wynosiło 1012 milibarów (759 mm Hg). W ciągu dnia niewielki spadek ciśnienia.

TEATRY

POLSKI — „Kopciuszek" g. 10; „Awans" g. 19; WSPÓŁCZESNY — nieczynny.

KINA

DELFIN (tel. 468-78) „Wdowa" fr., l. 16, g. 13, 15.30, 18, 20; „Pippi w kraju Taka-Tuka" szwedz., l. 7, g. 10.30 (wtorek i środa); środa: „Spokojne miejsce na wsi" wł., l. 18, g. 13, 15.30, 18, 20; KOSMOS (tel. 355-02) „Druga twarz ojca chrzestnego" wł., l. 16, g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.30, 21 (wtorek i środa); COLOSSEUM (tel. 458-18) „Człowiek, który przestał palić" szwedz., l. 14, g. 9, 11.15, 13.30, 16, 18.15, 20.30 (wtorek i środa); BAŁTYK (tel. 733-35) „Ojciec chrzestny" USA, l. 18, g. 8, 12.30, 16, 18.30 (wtorek i środa); POLONIA (tel. 218-34) „Gniazdo" pol., l. 11, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20.15; środa: „Dziewczyna na miotle" CSRS, l. 11, g. 10, 12; „Goście" USA, l. 16, g. 14, 16, 18, 20.15; PIONIER (tel. 475-02) „Dwaj rywale" pol., l. 7, g. 16, 17; „Syn Godzilli" pan., jap., l. 11, g. 11, 13, 15; „Dzięcioł" pol., l. 16, g. 18, 20; „Wielka włóczęga" pan., fr., l. 18, g. 22 (wtorek i środa); DERBY „Bubu z Montparnasse" wł., l. 16, g. 20; OGRODOWE „Cenny łup" pan., fr., l. 16, g. 20; MARS „Dekada strachu" fr., l. 18, g. 18, 20; PROMIEŃ (tel. 374-95) „Most" jug.-wł., l. 14, g. 16, 18; „Miasto w czerni" węg., l. 14, g. 20; ECHO (Krzekowo) „Prywatne życie Sherlocka Holmesa" pan., ang., l. 14, g. 18; SZMARAGDOWE (Zdroje) „Kiedy legendy umierają" USA, l. 14, g. 16, 18, 20; HUTNIK (Stołczyn) „Gappa" pan., jap., l. 11, g. 18; 1 MAJ (Żydowce) „Węgorz za 300 milionów" pan., wł., l. 16, g. 18, 20; BAJKA (Felice) „Boy Friend" pan., ang., l. 11, g. 17, 19; BIAŁY ŻAGIEL (Trzebież) „Zawieszeni na drzewie" fr., l. 11, g. 20; ZATOKA (Nowe Warpno) „Oszukany" USA, l. 16, g. 20; STOKROTKA (Śmierdnica) „Godzilla contra Hedora" jap., l. 11, g. 19; DAR (Stargard) „Rodeo" USA, l. 16, g. 18, 20; INA (Stargard) „Haiti wyspa przeklęta" pan., USA, l. 16, g. 17, 20; ROBOTNIK (Pyrzyce) „West Side Story" pan., l. 14; WISŁA (Goleniów) „Wielki łup gangu Olsena" dun., l. 11; MEGAWAT (Dolna Odra) „Pojedynek rewolwerowców" USA, l. 16, g. 20.30.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVII w.; Stare srebra w zbiorach Muzeum Narodowego w Szczecinie; VII Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego; Władztwo Książąt Pomorskich g. 10—18; WAŁY CHROBREGO 3 — Polska nad Bałtykiem przed 1 000 lat; Przyroda morza; Urządzenia i mechanizmy statków morskich; Gospodarka morska na Pomorzu Zachodnim 1945—1970; Dawna kultura ludowa na Pomorzu Zachodnim; Kultura Afryki Zachodniej; Z dziejów rzemiosła i monety na Pomorzu Zachodnim; „Za wolność i wyzwolenie"; Budownictwo okrętowe w grafice XVII—XIX w. g. 10—18; ZAMEK — Festiwal Polskiego Malarstwa Współczesnego g. 10—18.

DYŻURY

SZPITALE

KLINIKA CHIR. DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej; MIEJSKI SZPITAL DZIECIĘCY — Wojciecha; WEWN. — Gołęcino; CHIR. — Gołęcino; POŁOŻNICTWO — Piotra Skargi; NEUROLOGIA — Unii Lubelskiej; DERMATOLOGIA — Arkońska.

PRZYCHODNIE

DZIECIĘCA — Wojciecha 7, g. 10—7; DOROSŁYCH — al. Wojska Polskiego 73 — całą dobę; NR 2 — Nad Odrą 18 — g. 15—8; STOMATOLOGICZNA — al. Piastów 1 — g. 20—8.

APTEKI

NR 46 (dod. odtrutki i tlen) ul. Wielka 17; NR 4 al. Wojska Polskiego 14; NR 6 — al. Wojska Polskiego 134; NR 10 — ul. Nad Odrą 20 (Stołczyn); NR 11 — ul. Gryfińska 13 (Dąbie).

INFORMACJA KOLEJOWA: 460-21, 460-22, 460-23, 460-24; Pociągi przyjeżdżające — 934; Pociągi odjeżdżające — 933.

PUNKT INFORMACJI PŻM — tel. 347-16.

CENTRUM INFORMACJI TURYSTYCZNEJ — Jedności Narodowej 50 — tel. 428-32, g. 9—20.

TELEWIZJA

PROGRAM POLSKI

16.05 Dziennik TV (kolor). 16.15 „Ukryte światło" film fab. prod. CSRS. (kolor). 17.45 Sposób na lato. 18.15 Kronika Pomorza Zachodniego. 18.35 Prog. publ. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Moje życie". 21.25 Wiadomości sportowe. 21.35 Mag. Informacyjny (kolor). 22.05 Kwiaty polskie (kolor). 23 Dziennik TV (kolor).

PROGRAM II

17.25 Polski film dok. 18.20 Teatr TV „Pan Tadeusz" A. Mickiewicz. 19.20 Dobranoc dzieciom. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Zapraszamy na wtorek — Anna German. 21 Przestrzeń i kształt — osiedla przyszłości. 21.30 Nowela filmowa TVP. 21.55 „24 godziny" (kolor).

ŚRODA

10 „Bunt" film fab. prod. jap. 16.30 Dziennik TV (kolor). 16.40 „Potret muzyczny miasta". 17.10 Losowanie Małego Lotka. 17.20 „Lunapark" rep. 17.45 Recital jazzu tradycyjnego (kolor). 18.05 Kronika Pomorza Zachodniego. 18.30 „Pod znakiem lwa" (kolor). 19.15 Telereklama. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 „Bunt" film fab. prod. jap. 22.20 Wiadomości sportowe. 22.35 Bez togi. 23.15 Dziennik TV (kolor).

PROGRAM II

17.25 Świat w kamerze naszych reporterów. 18.20 Estrada poetycka. 18.45 Nowiny muzycznej oficyny. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV (kolor). 20.20 Informator turystyczny. 20.50 Kwiaty dla Kołobrzegu — Koncert piosenkarski.

TELEWIZJA zastrzega sobie prawo zmiany programu.

TV BERLIN

16.15 Gimnastyka. 16.25 Stadion. 17.10 Smutna niedziela. 17.35 Wiadomości. 17.45 Zdobycie Dornburgu (dla przedszkolaków). 18.15 W ZOO. 18.40 Tele-reklama. 18.50 Pozdrowienia TV dziecięcej. 19.00 Magazyn wiedzy i techniki. 19.25 Prognoza pogody. 19.30 Wiadomości. 20 Jak hartowała się stal (VI odc.) 20.55 Grupy bojowe klasy robotniczej. 21.45 Spadkobiercy Korczagina. 22.25 Ostatnie wiadomości.

RADIO

PROGRAM I

WIADOMOŚCI: 15, 16, 19, 22, 23, 24. 15.10 Tańce różnych epok. 15.35 „Złoty Orfeusz 74". 16.10 Z polskiej fonoteki. 16.35 Melodie z Kraju Rad. 17 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Brasiliana. 18 Muzyka i Aktualności. 18.20 Non-stop przebojów. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 19.45 Rytm, rynek, reklama. 20 Gwiazdy polskiego jazzu. 20.20 Interseryis. 20.47 Kronika sportowa. 21 Sztuka żywienia. 21.15 Wieczorny koncert życzeń miłośników muzyki poważnej. 22.15 Recital wieczoru — Nancy Sinatra. 22.30 Z płyty „Emerson, Lake i Palmer". 23.10 „Jam Session". 0.10—2.55 Program nocny.

PROGRAM II

WIADOMOŚCI: 18.30, 21.30, 23.30; SERWIS RYBACKI: 18.25, 0.10. 15 Radioferie. 15.40 Sceny z oper. 16 Wypoczynek i turystyka. 16.15 „Morze w muzyce". 16.40 Z sopockiej estrady. 17 Przegląd Aktualności Wybrzeża. 17.15 Muzyka. 17.25 Magazyn dla młodzieży. 18.15 „Wieczór w zielonej świetlicy". 18.40 Drogi poznania. 19.15 33 lekcja języka angielskiego. 19.30 Magazyn literacko-muzyczny. 20.30 Książki, które na was czekają. 21 Muzyka okresu wypraw krzyżowych. 21.15 Zwierzenia wieczorne. 21.50 Wiadomości sportowe. 21.55 Rozmowy o wychowaniu. 22.05 Gra zespół Sidneya Bechet. 22.20 Radiowy Tygodnik Kulturalny. 23 Utwory Maurycego Ravela. 23.40 Koncert organowy C-dur.

PROGRAM III

15.10 Dyskoteka pod gruszą. 15.30 O sporcie rozmawiają Bohdan Tomaszewski i Stefan Wysocki. 15.45 Mistrzowie stylu soul. 16.15 Lato w Filharmonii. 16.45 Nasz rok 74. 17.05 „Człowiek podziemny". 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Studzianki 13 sierpnia... 18.05 Mistrzowie stylu sweet. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Niebiesko-Czarni w Olimpii. 19.05 Muzyka baletowa. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20 Muzyczna ankieta w sprawie romantyzmu. 20.40 Rodzina Poszepszyńskich. 20.55 Przebój za przebojem. 21.25 Aktualności muzyczne z Paryża. 21.40 Na poboczu wielkiej polityki. 21.50 Opera tygodnia. 22.15 „Beniowski". 22.45 „...I niech się wam w nocy przyśni...". 23.05 Nokturny Fielda. 23.35 Wokalizy Daniel Lieari. 23.50 Na dobranoc gra Wes Montgomery.

UWAGA: Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmiany programu.

Pracownicy poszukiwani

Odzieżowa Spółdzielnia Inwalidów w Szczecinie ul. Mickiewicza 34, zatrudni kierowniczkę i krojczynię do prowadzenia zakładu krawiectwa lekkiego oraz wykwalifikowanych krawców i krawcowe. Pierwszeństwo mają inwalidzi. Szczegółowej informacji w tej sprawie udzieli kierownik techniczny tel. 460-01.

3566-K

PKP Oddział Ruchowo-Handlowy w Szczecinie, ul. Czarnieckiego 9 przyjmie do pracy pracowników z wykształceniem podstawowym na stanowiska: manewrowego, hamulcowego, zwrotniczego, nastawniczego, konduktora rewizyjnego pociągów osobowych, magazyniera, strażnika SOK, sprzątaczki oraz pracowników z wykształceniem średnim na stanowisko dyżurnego ruchu. Na wymienionych stanowiskach oprócz manewrowego, hamulcowego, strażnika SOK mogą być zatrudnione kobiety. Kandydaci powinni posiadać I kat. zdrowia (badania przeprowadza lekarz kolejowy). Poza wynagrodzeniem zasadniczym pracownicy otrzymują świadczenia branżowe pracowników PKP. Szczegółowych informacji dotyczących warunków dojazdu oraz pracy i płacy udziela referat ogólny — pokój 32, II piętro, tel. 404-5472 względnie u naczelnika stacji Stargard Szczeciński w godz. od 7.30—14.30.

3486-K

Powiatowy Zarząd Dróg Lokalnych w Gryfinie, ul. Flisacza 10a, tel. 20-19, 20-18 zatrudni natychmiast głównego księgowego oraz inżyniera lub technika mechanika na stanowisku głównego mechanika. Wynagrodzenie zgodne z Układem Zbiorowym Pracy w Budownictwie — tab. IV A. Oferty prosimy składać pod w/w adresem.

3485-K

Dyrekcja Cukrowni „Kluczewo" zatrudni sezonowo od dnia 20 września 1974 r. na okres od 2 do 3 miesięcy pracowników umysłowych w punktach odbioru buraków na stanowiska wagowych, pomocy wagowych i procentmistrzów w terenie powiatów: Stargard, Choszczno, Pyrzyce. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Surowcowy Cukrowni „Kluczewo" w Stargardzie Szczecińskim. Cukrownia zatrudni również na okres kampanii pracowników fizycznych.

3569-K

PRACA

PRZYJMĘ opiekunkę do dwojga dzieci na 9 godzin dziennie. Wiadomość: tel. 752-25 w godz. 20—21. 12723-G

MATRYMONIALNE

NAJSTARSZE w Polsce Biuro Matrymonialne — „Małżeństwo" 61-707 Poznań, Libelta 29, poleca swoje usługi w kojarzeniu małżeństw. Informacje 10 zł znaczkami pocztowymi. 3586-K

NIERUCHOMOŚCI

ODSTĄPIĘ działkę owocowo-warzywną, nad wodą, altanka murowana, dojazd tramwajem linii 7—8. Tel. 385-77. 12468-G

GOSPODARSTWO rolne 3 ha, dom, mieszkalny, dwa chlewy, garaż w miejscowości Brzóżki — pow. Szczecin. Mariana Tymosz. 12498-G

DOM jednorodzinny bliźniak, oraz garaże nowe sprzedam. Poważne zgłoszenia — Braniborska 5, Gumieńce w godz. 15—19. 12510-G

RÓŻNE

POGOTOWIE telewizyjne. Tel. 758-21 Dudzik. 12583-G

CUKIERNICY! Wykonuję formy do wafli, kubków, rożków, rurek włoskich, ubijaczki małe, duże, mieszałki do ciast, wirówki do śmietanki, szpryce do rurek, pączków. Jakubowicz, Warszawa, Plowiecka 83, tel. 12-12-26 dom 10-69-49. 3575-K

TELEWIZYJNE pogotowie. Tel. 43-826 Mochol. 10800-G

TELEWIZYJNE pogotowie. Targowski, telefon 740-50. 10923-G

POGOTOWIE telewizyjne. Śmiechowski. Tel. 272-60. 10643-G

ŚWIADKÓW tonięcia na morzu w Ostrowie koło Karwi pow. Puck grupy chłopców, między innymi uczestników obozu młodzieżowego, 29 lipca 1973 r. o godz. 12, a przy tym utonięcia starszego mężczyzny, proszę gorąco o podanie swoich adresów. Krystyna Rybczyńska, Kraków 28, osiedle Ogrodowe 10/2. 3458-K

SPRZEDAŻ

SYRENĘ 104 — sprzedam. Wiadomość: Goleniów, tel. 27-88. 12318-G

KINESKOPY do wszystkich typów telewizorów, 18-miesięczna gwarancja — sprzedam. Krzywoustego 74/12, tel. 47-848. 10853-G

TAKSOMETR Poltax 2 (nowa taryfa) — sprzedam. Dzwonić: telefon 275-82 po godz. 16. 12568-G

SAMOCHÓD Syrenę, — sprzedam tanio. Szczecin, Wycieczkowa 3/2 po godz. 17. 12668-G

SIMCE Montlhery i Peugeota 403 — sprzedam. Tel. 261-83 po 20. 12460-G

ZASTAWĘ 750 — sprzedam. Szczecin, ul. Bol. Śmiałego 5/3 po godz. 17. 12463-G

SYRENĘ 104 — sprzedam. Al. Wojska Polskiego 131, po godz. 16. 12466-G

DZIELARKĘ do bułek, pączków — sprzedam. Boh. Warszawy 99/2. 12482-G

SYRENĘ 104 z radiem, sprzedam. Al. Piastów 67/4. 12474-G

WÓZEK bliźniaczy, stan dobry, cena przystępna, sprzedam. Al. Wyzwolenia 99/17 od godz. 17—20. 12482-G

DWA łóżka, toaletka, biblioteczka, sprzedam. Wiadomość: tel. 449-82 od godz. 17. 12486-G

WÓZEK głęboki prod. NRD, sprzedam. Malczewskiego 36/7. 12497-G

ORGANY elektryczne okazyjnie sprzedam. Okrzei 60, Sowiński. 12490-G

NOWOCZESNY kredens pokojowy (wysoki połysk), sprzedam. Emilii Plater 87/15 po godz. 16. 12491-G

9-MIESIĘCZNEGO owczarka niemieckiego, sprzedam. Tel. 264-48. 12494-G

PIANINO marki Urbas Reisshauer krzyżowe z metalową płytą, sprzedam. Stargard, Kazimierza Wielkiego 5A/11. 12497-G

PUDELKI czarne, średnie, sprzedam. Tel. 610-225. 12502-G

ZESTAW wypoczynkowy prod. węgierskiej, szafę wnękową oraz drzwi z rozbiórki, sprzedam. Waryńskiego 8/1. 12508-G

OWCZARKI niemieckie, szczenięta 8-tygodniowe po doskonałych rodzicach (udział w wystawach NRD, Polski), sprzedam. Gołęcino, ul. Strzałowska 2/11. 12509-G

SAMOCHÓD marki Chevrolet z uszkodzonym silnikiem, sprzedam. Gumieńce ul. Niecała 7 od 14. 12511-G

800 KG tarabony, sprzedam. Wiadomość: M. Buczka 24b/8. 12512-G

LOKALE

DYREKCJA Medycznego Studium Zawodowego w Szczecinie przy ul. Broniewskiego 4, poszukuje kwater dla słuchaczy Studium. Opłata za kwatery uiszczana będzie przez słuchaczy na podstawie umowy zawartej z właścicielem mieszkania. Zgłoszenia kierować tel. 756-91 w godz. 9—14. 3600-K

POSZUKUJĘ mieszkania samodzielnego na okres jednego roku. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12461.

KULTURALNY pan poszukuje komfortowego pokoju. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12468.

MIESZKANIE 2 pokoje, kuchnia, łazienka, nowe budownictwo zamienię na takie same lub mniejsze w Szczecinie lub Stargardzie Szczecińskim. Zofia Olszówka zam. Kędzierzyn pow. Kożle ul. Harcerska 12 kl. d/5. 12471-G

DUŻE trzypokojowe kwaterunkowe mieszkanie z telefonem w centrum zamienię na dwa małe oddzielne. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12475.

PANIENKA pracująca poszukuje pokoju. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12484.

MIESZKANIE M-3, nowe budownictwo (Osiedle Leningradzkie) zamienię na 2 pokoje z kuchnią z możliwością urządzenia łazienki, w starym budownictwie, dzielnica obojętna. Oferty, Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12493.

WARSZAWA — centrum, kawalerka c.o., łazienka, balkon, wnęka kuchenna z oknem, I p. zamienię na równorzędne w Szczecinie. Oferty. Biuro Ogłoszeń, Szczecin 12495.

PRZYJMĘ niepalącą panienkę do wspólnego pokoju. Ul. Traugutta 117 od 15. 12503-G

Koleżance

Stanisławie Maj

wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

SYNA

składają:

Rada, Zarząd Spółdzielni, Rada Zakładowa, Podstawowa Organizacja Partyjna oraz współpracownicy ze Spółdzielni Inwalidów im. 7 Listopada w Szczecinie.

11 sierpnia 1974 r. zmarła

ś. p.

Apolonia Szlis

z d. Józefowicz

najukochańsza ciocia, o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu i smutku siostrzeniec z żoną i synem.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy Cmentarzu Centralnym 14 sierpnia br. o godz. 13.30.

8 sierpnia 1974 r. zmarł

Władysław Jurksztowicz

były długoletni pracownik Kuratorium Okręgu Szkolnego w Szczecinie.

Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie

składają:

Rada Zakładowa i pracownicy Kuratorium.

9 sierpnia zginął śmiercią tragiczną

Antoni Kowal

o czym zawiadamia pogrążona w smutku

rodzina

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy przy Cmentarzu Centralnym 14 sierpnia br. o godz. 14.30.

Dyrekcji Powszechnej Kasy Oszczędności I Oddziału, Radzie Zakładowej przy Fabryce Czekolady „Gryf" oraz wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mojego męża

ś.p.

EDWARDA ZWIERZYŃSKIEGO

serdeczne podziękowanie składa żona z córkami i rodziną

WYDAWCA: RSW „Prasa — Książka — Ruch", Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, skrytka pocztowa 70-952. REDAGUJE KOLEGIUM w składzie: Z. Czapliński (redaktor naczelny), I. Jelonek (zastępca red. nacz.), M. Szymczyk (sekretarz redakcji), J. Timen, E. Wituszyński, A. Zboroń. TELEFONY: centrala 430-31; sekretariat red. naczelnego 457-41; sekretarz redakcji 457-21; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 62); dział miejski 469-35; dział morski 427-77; dział sportowy 37-950; dział łączności z czytelnikami 430-21; Biuro Ogłoszeń 466-14; redakcja poranna (po godz. 6) 240-28; dalekopisy 340-18. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch" Nr indeksu 35029. Druk: Szczecińskie Zakłady Graficzne. T-5

Ludzki entuzjazm i... biurokracja

PRZED laty wiele mówiło się o rzucających się łatwo w oczy kontrastach między terenami administrowanymi przez spółdzielnie mieszkaniowe a należącymi do ADM. Tam zieleńce, ład i estetyka, tu bałagan, zaniedbania, szare „pustynie" lub wertepy — to najczęściej spotykane niegdyś kontrasty. W ostatnich latach w ADM-owskich osiedlach dokonano ogromnej pracy na rzecz podniesienia porządku i estetyki. Wiele z nich dogoniło, a nawet i przegoniło pod tym względem, będące jeszcze niedawno nieosiągalnym wzorem, tereny spółdzielcze.

EFEKTOWNE zieleńce przy ul. Felczaka 21—24.

W SWYCH dążeniach do upiększania osiedli kierownictwa ADM, jak też miejscowi lokatorzy, działający najczęściej pod wodzą komitetów samorządu mieszkańców, natrafiają jednak na sporo przeszkód. Niech jako przykład posłuży teren administrowany przez ADM nr 6 (z siedzibą przy ul. Niedziałkowskiego 16).

Zwiedzanie terenu zaczynamy od ul. Felczaka. Przed budynkami nr nr 21—24 — piękne trawniki, barwne kobierce z kwiatów, którymi opiekuje się dozorczyni p. Irena Kaźmierczak. Kilkadziesiąt metrów dalej przy ul. Wąskiej 1—3, jeszcze niedawno też były estetyczne zieleńce. Bez uprzedzenia miejscowego ADM, budowniczowie rurociągu ciepłowniczego rozkopali cały teren niszcząc rozległe trawniki i krzewy. Zobowiązano się do końca sierpnia zlikwidować ślady budowy. Dlaczego jednak nie uczyniono tego natychmiast po zakończeniu robót?

— Chcieliśmy w tym roku uporządkować zaniedbany od dawna plac między budynkiem przy ul. Niedziałkowskiego 14 a budynkiem przy ul. Wąskiej 4b. Proszę spojrzeć na te góry ziemi, gruzu i śmieci, jakie tu zostawiono. To również sprawa budowniczych rurociągu c. o. — mówi przedstawiciel ADM-6.

TAKI oto bałagan pozostawili po sobie budowniczowie rurociągu c.o. *Fot.: Z. JODKOWSKI*

Były w ubiegłym roku plany wspólnego (przez ADM-6 i Zarząd Portu Szczecin) zagospodarowania otoczenia hotelu robotniczego ZPS przy ul. Felczaka 19 oraz zaplecza budynków przy ul. Felczaka 21—24 i ul. Wąskiej 4—8, zamieszkanych przez pracowników tego przedsiębiorstwa. Z planów tych, jak na razie, nic nie wyszło. Ponoć ZPS przełożył rzecz na przyszły rok.

TRAFIAMY na rozległe podwórze znajdujące się na zapleczu budynków w czworoboku ulic: Niedziałkowskiego, Armii Czerwonej, Felczaka, Jedności Narodowej. W ubiegłym roku działacze Komitetu Obwodowego Samorządu Mieszkańców nr 24 i istniejącego przy nim koła TPD, przy współudziale tutejszych mieszkańców, urządzili społecznie piękny ogródek do zabaw dla dzieci i wypoczynku dla starszych. Dziś cały obiekt jest zaniedbany, urządzenia do zabaw zdekompletowane. **Po prostu miejscowemu organowi samorządu mieszkańców zabrakło energii do opiekowania się urządzonym z takim trudem obiektem.** Podobny przykład ubiegłorocznego entuzjazmu w upiększaniu otoczenia własnego domu i zarazem tegorocznej obojętności, znajdujemy na posesji przy al. Jedności Narodowej 33—34.

CAŁY SZCZECIN W KWIATACH 74

OCZYWIŚCIE nie wszyscy rezygnują. Oto np. lokatorzy z ul. Wielkopolskiej 28, znani w Szczecinie od lat ze swej wyjątkowej pasji w organizowaniu prac społecznych, nadal dbają o urządzone już przez siebie obiekty. Co więcej, mają oni imponujące plany zagospodarowania ogromnie zaniedbanego terenu na zapleczu budynku przy ul. Wielkopolskiej 30—31 i ul. Mazurskiej 18—19. Na miejscu gruzowiska i szpetnych bud, chcą tu urządzić ogródek jordanowski dla dzieci, kącik rekreacyjny dla starszych, boiska sportowe, a przy okazji wybudować równie potrzebne garaże. Nawet projekt i dokumentacja sporządzona została społecznie przez jednego z lokatorów.

W REALIZACJI tego doprawdy imponującego zamierzenia lokatorów z ul. Wielkopolskiej 28 i z sąsiednich domów, przeszkadzają jak umieją, urzędnicy z Wydz. Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego. Lokatorzy pokazywali nam szczegółową dokumentację, na której ktoś z wymienionego wydziału napisał: wnioskodawca nie przedstawił projektu realizacyjnego obiektu". Mamy niestety nadal w naszym mieście i takie przykłady zderzenia się ludzkiego entuzjazmu z obojętnością i biurokratyzmem.

Wierzymy, że mimo przeszkód, na jakie miejscowy ADM i tutejsi mieszkańcy natrafiają w upiększaniu swojego osiedla, w końcu ich konsekwentna działalność przyniesie efekty i ten rejon miasta, podobnie jak inne ADM-owskie tereny, zasłynie z estetyki i pięknych terenów zielonych. (tawo)

Uwaga Czytelnicy!

RADCA PRAWNY „Kuriera" nie będzie udzielać porad prawnych, jak zwykle w środę, lecz w czwartek 15 sierpnia br. w godz. od 15 do 17.

A więc jednak można...

Malowanie „zebr" nocą

MALOWANIE białych pasów (tzw. zebr) na jezdniach w miejscu przejść dla pieszych zawsze mocno dezorganizowało ruch w mieście. Od dawna postulowaliśmy, aby wykonywać te prace w godzinach wieczornych lub nawet nocnych, gdy ruch pojazdów jest minimalny. Nieodmiennie odpowiadano nam w Miejskim Zarządzie Dróg i Mostów, że... jest to niemożliwe, gdyż farba którą maluje się owe poziome znaki drogowe zastyga tylko przy odpowiednio wysokiej temperaturze.

To, co jeszcze niedawno było niemożliwe, okazało się ostatnio zupełnie łatwe w realizacji. Na ulicach i placach szczecińskiego śródmieścia spotkać można robotników Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania pracujących nocą przy odtwarzaniu startych już z powierzchni asfaltu „zebr". W ostatnich dniach np. wykonywali to na całym rozległym pl. Żołnierza Polskiego. Farba zastyga nawet przy temperaturze powietrza plus 10—12 stopni C. Oczywiście tego typu prace można wykonywać tylko w bezdeszczowe noce.

Jak nas poinformowano w dyrekcji MPO, przedsiębiorstwo to do malowania miejsc dla pieszych zamierza stosować nieco inne farby, bardziej odporne na ścieranie, mniej grożące poślizgiem (ważne dla przejeżdżających pojazdów) i możliwe do stosowania przy jeszcze niższych temperaturach. (tawo)

Kronika wypadków

PATROL MO zatrzymał wczoraj 18-letniego Mirosława E., mieszkańca ul. Kordeckiego, który w „Delikatesach" na ul. Krzywoustego znieważył ekspedientkę. Młodzieniec nie uczy się i nie pracuje.

• • •

PONAD 50 tys. zł wyniosły straty materialne, powstałe w wyniku zderzenia dość wysoko załadowanego samochodu „Star" z tramwajem linii „2" na al. Wyzwolenia. Na szczęście nikt z pasażerów nie odniósł obrażeń.

• • •

16-letni Leszek W., mieszkaniec pl. Żołnierza po spożyciu alkoholu okaleczył sobie lewe przedramię. Chłopca opatrzono w ambulatorium Pogotowia Ratunkowego.

• • •

NA SZOSIE z Widuchowej do Lisiego Pola w pow. gryfińskim samochód ciężarowy „Zil" nr rej. MG 32-42 prowadzony przez Stefana P. w nieustalonych bliżej okolicznościach — zjechał na pobocze, a następnie ze skarpy i uderzył w drzewo. Kierowcę z obrażeniami ciała umieszczono w szpitalu. Straty materialne przekroczyły 60 tys. złotych.

„Drogówka" prosi świadków

3 SIERPNIA (sobota) ok. godz. 13.50 na pl. Odrodzenia motocykl potrącił kobietę, którą taksówką odwieziono do Pogotowia. Wydział Kontroli Ruchu Drogowego MO w Szczecinie ul. Kaszubska 35, p. 13, tel. 307-346 prosi świadków wypadku o złożenie zeznań.

Przed wolną sobotą

Wypoczynek dla 600 osób

WOJEWÓDZKI Ośrodek Informacji Turystycznej wydał już, w pierwszej dekadzie sierpnia, informator zawierający propozycje szczecińskich biur podróży na najbliższą wolną od pracy sobotę — 24 bm.

Dokąd tym razem będzie można pojechać? **BORT PTTK** proponuje spędzenie dwóch dni w Morzyczynie nad jeziorem Miedwie i wyjazd w lasy choszczeńskie. **„Pomerania"** organizuje dwudniową wycieczkę do Drawna, połączoną z minispływem kajakowym Drawą i grzybobraniem. Z kolei **„Gromada"** czeka na amatorów wypadu nad morze — do Rewala i Trzęsacza, połączonego ze zwiedzaniem Kamienia Pomorskiego. Spółdzielnia **„Turysta"** wystąpiła tym razem z różnorodną ofertą, proponując m. in. wyjazdy nad morze i jezioro Miedwie oraz do Torunia. Natomiast **„Orbis"** skorzystał z okazji jaką są dansingi na pokładzie „Skandynawii" i właśnie to, a także wycieczkę na grzyby, proponuje na 24 bm.

Pozostało jeszcze trochę czasu, by dokładnie zapoznać się z propozycjami i wybrać któraś z wycieczek. Trzeba jednak pospieszyć się, bowiem odkładanie planów weekendowych na ostatnią chwilę nie daje gwarancji zdobycia wolnego miejsca. Wiemy na przykład, że „Orbis" w błyskawicznym tempie sprzedał wszystkie miejsca na rejs „Skandynawią".

Jak wynika z informatora WOIT-u, biura podróży mogą zapewnić wypoczynek około 600 osobom. Jest to niewątpliwie kropla w morzu potrzeb. Ale gdyby udało się zwiększyć liczbę miejsc do tysiąca lub dwóch, to i tak byłoby za mało. (jas)

Coraz więcej obiektów w czynie społecznym

WARTOŚĆ czynów społecznych wykonanych przez mieszkańców Szczecina w bieżącym roku wynosi już ok. 15 mln zł. W ciągu pierwszego półrocza wykonano m. in. 5 placów zabaw dla dzieci (przy ul. ul. Artyleryjskiej, Światowida, Malczewskiego, Bazarowej i Marynarskiej) i 2 boiska sportowe (przy ul. Światowida i ul. Axentowicza). Olbrzymia była też pomoc społeczna przy budowie takich obiektów, jak Teatr Letni w Parku Kasprowicza, Ogród Dendrologiczny, a `fiteatr w Żydowcach, ośrodek wypoczynkowy nad jeziorem Glinne oraz przy zagospodarowywaniu Parku Leśnego w Zdrojach i Stawu Brodowskiego w dzielnicy Nad Odrą.

Dziś rano

23 autobusy nie wyjechały na trasy

DZIŚ RANO na wielu przystankach autobusowych sporo osób dłużej niż zazwyczaj oczekiwało na swój autobus do pracy. M. in. na końcowym przystanku linii 65 na Pomorzanach kilkadziesiąt osób oczekiwało około 6.30 ponad 15 minut na odjazd kolejnego autobusu. Jak nam wyjaśniono w MPK, dziś z powodu braku kierowców nie wyjechały na trasy 23 autobusy i stąd dłuższe przerwy na niektórych liniach. Przyczyna: nieusprawiedliwiona absencja i urlopy.

Przy Basenie Górniczym

Mała szaszłykarnia — duży problem

NIERAZ zwracaliśmy uwagę na bardzo ładnie zagospodarowany teren pętli tramwajowej „7" i „8" przy Basenie Górniczym. Na końcowym przystanku pracownicy ZZM urządzili trawniki, które ożywiało kilkaset różanych krzewów. Szczególnie pięknie i pachnąco było tu ubiegłego i bieżącego lata. Zakwitły kwiaty, zazieleniła się trawa, tylko... Właśnie to „tylko" stało się przyczyną bałaganu, jaki zagościł na Basenie Górniczym. Przez kilka miesięcy na środku przystanku stał wysoki płot, za którym złożone były materiały budowlane. Ta dość osobliwa zawalidroga przeszkadzałaby zapewne do dzisiaj, gdyby nie liczne interwencje szczecinian. W związku z tym ogrodzenie rozebrano a budulec przeniesiono nie opodal i złożono tuż przy pawilonie MPK, prawie że na zieleńcu urządzonym przez ZZM. Jednym słowem bałagan zamienił tylko miejsce.

NA TYM sprawa budowy przyszłej szaszłykarni (bowiem taki obiekt ma ponoć stanąć w tym miejscu) jeszcze się nie zakończyła. Tym razem właściciel materiałów budowlanych stanął na drodze Zarządowi Zieleni Miejskiej. Kilka dni temu pracownicom tego przedsiębiorstwa, które rozpoczęły pielenie różanki, właściciel budulca w dość jednoznaczny sposób wyjaśnił, że powinny zaprzestać prac, ponieważ zajmuje ten teren pod budowę szaszłykarni.

Sądziliśmy, że gospodarzem całości terenu obejmującego pętlę tramwajową jest MPK, tam też zwróciliśmy się o wyjaśnienie całej sprawy. W dyrekcji MPK poinformowano nas, że jeżeli chodzi o trawniki, to... zawiaduje nimi ZZM. Okazało się jednak, że nikt z Zarządu Zieleni Miejskiej nie wydawał nikomu pozwolenia na rozpoczęcie budowy na urządzonym przez siebie trawniku. Czyżbyśmy więc mieli do czynienia z „dziką" inwestycją? Może Wydział Gospodarki Komunalnej, Przestrzennej i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego wyjaśni całą sprawę. (bos)